Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata:
miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł.
Zagranicą . . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, piątek 9 października 1936 r. Nr. 281

Niemcy obawiają się Polaka na stanowisku W. Komisarza w Gdańsku

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł. — s. b.) W swoim czasie donosiliśmy o pogłoskach, które krążyły w prasie zagranicznej o przyjeździe do Polski premiera rządu pruskiego Goeringa, który miał jakoby przybyć na polowanie do Puszczy Białołowieskiej. Obecnie wiadomość ta została powtórzona znowu przez „Prager Tagblatt", który donosi, że w najbliższych dniach nastąpić ma przyjazd p. Goeringa do Polski. Podróż ta przewidywana była po zjeździe partii hitlerowskiej w Norymberdze, a wydarzenia ostatnich dni przyjazd ten przyśpieszyły.

W pierwszym rzędzie tematem rozmów p. Goeringa w Polsce mają być kwestie gdańskie. Goering zamierza przedyskutować sprawę osoby nowego Wysokiego Komisarza w Gdańsku oraz jego kompetencje. Niemcy bowiem nie bez pewnego zaniepokojenia widziałyby na stanowisku Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku Polaka. Obawy te spowodowane są ewentualnym faworyzowaniem przez niego interesów Polski w formie, która mogłaby kolidować z interesami Niemiec w Gdańsku. Niemcy pragnęłyby przeto uzyskać uprzednio pewne gwarancje, iż nie nastąpią żadne tarcia, które mogłyby wywrzeć niekorzystny wpływ na stosunki między sąsiadującymi państwami.

Niezależnie od tej sprawy, Goering poruszyć ma również sugestię rządu niemieckiego nasuwające się w związku ze zbliżeniem polsko-francuskim, które stawia znak zapytania nad stałością współpracy między Polską a Niemcami. Jeżeli bowiem uznać fakt, że Polska utrzyma równowagę w swych stosunkach zarówno wobec Niemiec jak i wobec Francji, to jednak ostatnia pożyczka francuska i jej wpływy odegrać mogą poważną rolę. Wyznaczenie osoby Goeringa do tych rokowań spowodowane zostało okolicznością, iż przeprowadzał on już z Polską szereg rozmów i odnosił często poważne sukcesy w tej akcji.

W polskich kołach oficjalnych wiadomości podane przez praskie pismo, nie znalazły potwierdzenia. Nadmienić należy, że zarówno pierwsza jak i druga wiadomość o przyjeździe Goeringa do Polski, wyszła ze źródeł praskich. Upór, z jakim Czesi podtrzymują tę wiadomość, godny jest zastanowienia.

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł. — s. b.) Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagran. Szembek przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Rzeszy niemieckiej w Warszawie von Moltke.

O drugą transzę pożyczki kolejowej dla linii Śląsk — Gdynia

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł. — s. b.) Wznowienie rozmów przedstawicieli strony polskiej w Towarzystwie Kolejowym polsko-francuskim z udziałowcami francuskimi w tym Towarzystwie, jak się dowiadujemy, nastąpić ma niebawem. W tych dniach prawdopodobnie wyjedzie delegacja polska do Paryża celem kontynuowania rozpoczętych w swoim czasie w Warszawie rozmów na temat sfinalizowania drugiej transzy pożyczki kolejowej na wykończenie magistrali węglowej Śląsk—Gdynia.

Jak wiadomo głównym udziałowcem tej linii jest koncern francuski Schneider i Creuzot. Pierwsza transza pożyczki francuskiej wynosiła 400 milionów franków. Z sumy tej wybudowano jeden tor magistrali od stacji Herby Nowe do Gdyni. Obecnie chodzi o wybudowanie nowego toru, oraz szeregu objektów, jak również zakup taboru kolejowego. Układ pożyczkowy przewidywał ulokowanie na rynku francuskim 6 i pół proc. obligacyj Towarzystwa Kolejowego francusko-polskiego. Wobec ulokowania dotychczas pierwszej transzy w wysokości 400 milionów franków, pertraktacje toczyć się będą o dalszą transzę. Do Paryża w tych dniach wyjadą delegaci Ministerstwa Skarbu i Komunikacji jako przedstawiciele udziałowców polskich w Towarzystwie kolejowym. Rokowania w Paryżu rozpoczną się przypuszczalnie w początkach przyszłego tygodnia.

Następca Msgr. Marmaggi'ego

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł. — s. b.) Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpić ma nominacja nuncjusza apostolskiego w Warszawie po mianowaniu Msgr. Marmaggi'ego kardynałem. Najbliższym kandydatem na to stanowisko jest obecny nuncjusz apostolski w Buenos Aires Msgr. Filip Cortezi

Zmiany w rządzie włoskim

Rzym, 8. 10. (PAT) Według kursujących w Rzymie pogłosek, w krótkim czasie ma nastąpić szereg zmian na poważnych stanowiskach państwowych. Mussolini ma się zrzec stanowiska ministra wojny, które w tym wypadku objąłby gen. Baistrocchi, obecny podsekretarz stanu w tym ministerstwie. Minister oświaty de Vecchi zostałby prezydentem senatu, a obecny prezydent Federzoni byłby mianowany prezesem Akademii włoskiej. Obecny bubernator Rzymu Bottai otrzymać miałby tekę wychowania narodowego.

Dalsze plotki o organizacji płk. Koca

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł. — s. b.) Wyjaśnienie udzielone przez posła Wojciechowskiego „Dziennikowi Polskiemu" zostało dziś przedrukowane przez „Goniec Warszawski", który jednocześnie opatruje je komentarzem, iż „niema podstaw do tego, aby oświadczenie to poddawać w wątpliwość".

Ponieważ jednak ciekawość tego i innych jemu pokrewnych ideowo pism bynajmniej nie zmniejszyła się, jeżeli chodzi o prace płk. Koca, „Goniec Warszawski" nadal fantazuje na temat programu przyszłego obozu politycznego.

Według wiadomości, jakie pismo to „zdołało zebrać", organizacja ta ma być podzielona na cztery sektoriaty, a mianowicie: 1) wiejski, 2) inteligencji i mieszczaństwa, 3) robotniczy, 4) gospodarczy. Pierwsze trzy sektoriaty będą terytorialne, czwarty ogólno-państwowy. Na czele każdego sektoriatu stać będzie przywódca, mający przy sobie kilkuosobowy komitet. We wszystkich województwach przewidziane są organizacje wojewódzkie i powiatowe. Organizacje powiatowe opierać się mają na t. zw. kompaniach działaczy, a wojewódzkie na batalionach. Jedną z podstawowych zasad nowego obozu ma być całkowite izolowanie go od czynników biurokratycznych.

W końcu swojej enuncjacji na ten temat, pismo to nadmienia, iż prace nad organizacją obozu już się rozpoczęły i to właśnie na terenie województwa kieleckiego. Ponieważ z dotychczasowego doświadczenia wiemy, iż wiadomości o pracach płk. Koca, podawane przez to pismo, brać poważnie nie należy, a więc i do tej „rewelacyjnej informacji" nie należy przywiązywać większego znaczenia.

Rewizja w willi płk. de La Rocque'a

Paryż, 8. 10. (Tel. wł.) Dziś z rana dokonano rewizji w willi płk. de la Rocque'a przy ul. Saint Mederic w Wersalu. Wobec nieobecności właściciela, rewizja odbyła się w asyście dwuch świadków. Zrewidowano wszystkie pokoje, zabrano pewną ilość papierów, fotografij i rękopisów, a także trzy pałki gumowe, 5 lasek, rewolwer i sztylet. Wszystkie powyższe przedmioty opieczętowano i przekazano sędziemu śledczemu.

Paryż. 8. 10. (Tel. wł.). Agencja Havasa komunikuje: W związku z dochodzeniem, wdrożonym z okazji ponownego organizowania rozwiązanych lig, policja dokonała dziś rewizji w 28 lokalach francuskiej partii społecznej w Paryżu i okolicy. Znalezione dokumenty przekazano sędziemu śledczemu.

Radek zdrów, ale... pod kluczem

Paryż, 8. 10. (PAT) Korespondent moskiewski „Le Petit Parisien" potwierdza doniesienie Ag. Reutera o aresztowaniu Karola Radka, odnośnie którego prokurator generalny Z.S.R.R. posiadać ma dowody bezpośredniego udziału w spisku, organizowanym przez Zinowiewa i Kamieniewa.

Jednocześnie „Le Petit Parisien" dementuje pogłoski, jakoby Radek w więzieniu dostać miał obłędu.

Francja ponownie obniża dyskonto

Paryż. 8. 10. (Tel. wł.). Bank Francji obniżył ponownie stopę dyskontową z 3 do 2 1/2 proc. Jak wiadomo, w dn. 2 b. m. po przeprowadzeniu ustawy dewaluacyjnej, stopa dyskontowa Banku Francji została obniżona z 5 do 3 proc. Obecnie stopa dyskontowa we Francji jest niższa niż w lecie b. r.

Wicemin. Raczyński przechodzi do dyplomacji

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł. — s. b.) Od dłuższego czasu krążyły po Warszawie pogłoski, że podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, Roger Raczyński, ma ustąpić ze swego stanowiska. Pogłoski te okazały się prawdziwe, gdyż istotnie wiceminister Raczyński złożył prośbę o dymisję.

Wraz z wiadomością o dymisji wiceministra Raczyńskiego, rozeszły się pogłoski o powołaniu na jego miejsce Felicjana Lechnickiego. Dotychczasowy wiceminister Rolnictwa ma objąć jedno ze stanowisk w służbie dyplomatycznej. Wymieniają nawet, iż ma objąć stanowisko R. P. w Budapeszcie na miejsce posła Orłowskiego, który, jak wiadomo, od kilku dni jest poważnie chory wskutek ogólnej infekcji organizmu.

Madryt między trzema liniami ognia wojsk powstańczych

Burgos, 8. 10. (PAT). Havas donosi: Na Zachód od Madrytu istnieje wygięcie frontu, które wojska powstańcze posuwając się od północy z Avili w środku od Arenas i San Pedro, na południu od Maqueda bez pośpiechu, lecz systematycznie wyrównują. Upadek Samartin Devalde i Iglesias jest oczekiwany przed upływem 2 dni.

WYRÓWNANIE FRONTU NA ZACHÓD OD MADRYTU POSTAWI STOLICĘ MIĘDZY TRZEMA LINIAMI OGNIA, TWORZĄCYMI TRZY BOKI KWADRATU. ZDOBYCIE SANTA CRUZ POZWOLI OPRÓCZ TEGO NA UŻYWANIE, PO UPŁYWIE KRÓTKIEGO CZASU, DROGI AVILA—MAQUEDA, POSIADAJĄCEJ NIEZWYKLE DONIOSŁE ZNACZENIE ZE WZGLĘDU NA MOŻLIWOŚĆ UZYSKANIA SZYBKICH POŁĄCZEŃ Z ODCINKAMI TOLEDO, SEIRRA DE GREDOS I QUADARRAMA.

Na pierwszym z tych odcinków znajdują się wojska powstańcze w odległości 55 km. od Madrytu, na drugim 58 km., na trzecim wreszcie w odległości 50 km.

La Coruna, 8. 10. (PAT) Według komunikatu, nadanego o godz. 1 min. 30 wojska powstańcze znajdują się obecnie w odległości 10 km od Aranhuez. Wojska rządowe w nieładzie cofają się w kierunku Madrytu.

Straty rządowe w bitwie pod Santa Cruz wyniosły przeszło 300 zabitych.

Kadyks, 8. 10. (PAT) Powstańcy zaopatrzyli w żywność małe miasteczko Andujar, położone w prowincji Jean. Miasteczko to jest otoczone przez wojska rządowe.

Pod Huesca powstańcy rozbili kolumnę wojsk rządowych, której straty wynoszą 40 zabitych.

ZŁOTA SZPADA DLA DOWÓDCY ALCAZARU

Paryż, 8. 10. (Tel. wł.) Prawicowy dziennik „Echo de Paris" ogłosił zbiórkę pieniędzy na zakupienie złotej szpady dla dowódcy bohaterskiej załogi Alcazaru w Toledo, gen. Moscardo. Dziennik podkreśla, iż otwiera listę składek na żądanie swych czytelników, z których wielu wyraziło gotowość złożenia na powyższy cel znacznych sum pieniężnych.

PREMIER POD MOSTEM

Lizbona. 8. 10. (PAT). Premier Largo Caballero, który w dniu wczorajszym dokonywał w okolicy Aranjuezu inspekcji frontu, został podczas drogi powrotnej samochodem do Madrytu zaatakowany i obrzucony bombami przez samolot powstańczy. Caballero cudem uszedł śmierci, schroniwszy się pod mostem.

Oświadczenie gen. Franco

Burgos, 8. 10. (PAT) W odpowiedzi na głosy prasy zagranicznej, stwierdzające, że Londyn nie otrzymał dotychczas zapewnienia o nieodstąpieniu, po zakończeniu wojny domowej, jakiejkolwiek części terytorium hiszpańskiego jednemu z mocarstw zagranicznych, gen. Franco oświadczył, co następuje:

„Raz jeszcze zapewniam, potwierdzając w ten sposób oświadczenie junty narodowej, która sprawowała władzę przede mną, że ruch narodowy właśnie ze względu na swój patriotyczny charakter ani przez chwilę nie zastanawiał się nad możliwością odstąpienia komukolwiek choć części terytorium hiszpańskiego. Wszelkie informacje z tym moim oświadczeniem należy uważać za oszczerstwo i złośliwą intrygę."

Optymizm Negusa

— Jednakowoż podziwiam nerwy negusa abisyńskiego. Podobno wcale po nim nie widać, że przegrał wojnę.

— A ja się wcale nie dziwię. Zamówił telegraficznie u WOLANOWA los 37 Loterii i powiada: tam przegrałem, tu wygram.

Śnieg w Bawarii

Berlin, 8. 10. (Tel. wł.) Z Monachium donoszą o opadach śnieżnych całej południowej Bawarii. Śnieg padł również w mieście Monachium. Warstwa śniegu dochodzi miejscami o 10 ctm.

Min. Antonescu zaproszony do Warszawy

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł. — s. b.) Agencja urzędowa rumuńska „Rador" donosi, że min. Beck podczas pobytu swego w Genewie, zaprosił do Warszawy ministra spraw zagr. Rumunii p. Antonescu. P. min. Antonescu zaproszenie to przyjął, jednak termin jego przyjazdu do Warszawy jeszcze nie został ustalony. Spodziewać się należy przyjazdu gościa rumuńskiego w początkach listopada br.

Sytuacja rolnictwa w Małopolsce Wschodniej we wrześniu r. b.

I. Stan zasiewów. Z początkiem drugiej dekady miesiąca rolnicy przystąpili do siewu żyta, a następnie pszenicy. Jednak warunki atmosferyczne nie były korzystne dla siewu wskutek opadów deszczowych. Większość siewów żyta wykonano dopiero po nastaniu pięknej pogody. Duże trudności w wykonaniu siewu czyniły w tym roku myszy polne i rolnicy wstrzymywali się z zasiewami w nadziei, że jakiś gwałtowny deszcz myszy wytopi. Stan zasiewów żyta, pszenicy i rzepaku przedstawia się korzystnie, chociaż można mówić właściwie dopiero o wschodach żyta i pszenicy. Stan koniczyn, zasianych wiosną w zboża, ucierpiał b. silnie w czasie letniej posuchy i koniczyny nie są dobre. Dzięki sierpniowym deszczom nastąpiła pewna nieznaczna poprawa.

II. Zbiory żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa w roku bieżącym są średnie, przy czym jęczmień i owies wypadł znacznie gorzej niż w roku poprzednim. Natomiast zbiór pszenicy w województwie lwowskim i na Podolu w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazują zwiększenie, spowodowane jednakże tym, że w r. 1935 na wiosnę rolnicy musieli zasiewy przeorać. To samo dotyczy zbiorów żyta, którego zbiór w bież. roku jest znacznie mniejszy. Jakość ziarna przedstawia porównanie standartów obu lat (1936—1935), t. j. wagi, litra, w gramach: pszenica jednolita biała 745 (1935 — 762), biała zbiorowa 729 (741.5), żyto I. 708 (710), II. 694 (700), jęczmień browarniany 695 (682), przemiałowy 644 (623) i pastewny 621 (za r. 1935 cyfry brak), wreszcie owies I. niezadeszczony 456 (468), lekko zadeszczony 456 (468), II. niezadeszczony 444 (450), II. lekko zadeszczony 444 (450). Tak zatem standart zbóż z wyjątkiem jęczmienia był w roku bieżącym niższy niż w roku 1935. Ziarna pszenicy i żyta z powodu zbyt dużego nasłonecznienia i gorąca w czasie dojrzewania nie wykształciły ię dobrze. To samo dotyczy owsa, a jedynie jęczmień wykształcił się dobrze.

Zbiór ziemniaków będzie w r. bież. 5—10 proc. mniejszy, niż w roku ubiegłym.

Zbiory siana i koniczyny z drugiego pokosu odbyły się w niekorzystnych warunkach atmosferycznych i dużo koniczyny z tego pokosu uległo zgniciu, wzgl. zbutwieniu.

III. Ceny wszystkich ziemiopłodów w ciągu września uległy znacznej zwyżce, n. p. pszenica jednolita w porównaniu do początku miesiąca wzrosła w okresie 22 czerwca 27 września w cenie o 15 proc., żyto o 20 proc., hreczka o 12 proc. W porównaniu do tego okresu z r. 1935, cena pszenicy (ostatni tydzień w górnej granicy) podniosła się o 61 proc., żyta o 57 proc. Naogół ceny zbóż w r. b. kształtują się pomyślnie, chociaż nie osiągnięto granicy opłacalności produkcji. Mimo dobrego kształtowania się cen zbóż podaż ich ze strony rolnictwa nie jest duża, a to zarówno z powodu prac jesiennych, jak zapewne wskutek liczenia na jeszcze wyższe ceny.

IV. Ceny zwierząt i produktów zwierzęcych. Ceny zwierząt w przeciągu miesiąca września utrzymywały się na jednolitym poziomie, nie wykazując prawie żadnych zmian. Nie ma również znaczniejszych odchyleń w porównaniu z cenami z r. ub. co świadczy, że na rynkach zwierzęcych nastąpiła prawie stabilizacja.

Ceny mleka i masła utrzymały się we wrześniu na niskim poziomie. Tylko w ostatnim tygodniu września zaznaczyła się pewna poprawa.

Ceny jaj uległy zwyżce dość znacznej, wywołanej zmniejszoną podażą w tym okresie.

V. Zwyżka cen zbóż przy nieznacznym zmniejszeniu zbiorów, utrzymanie się cen produktów hodowlanych, których cena podniosła się w sierpniu 1935, — wpływają dość silnie na dopływ gotówki na wieś wschodnio małopolską i tu daje się odczuwać pewne odprężenie, ożywienie i wyjście z apatii gospodarczej. O ile ceny produktów sprzedawanych przez rolników utrzymają się, albo nawet nieco jeszcze się podniosą (o czym należy wnioskować na podstawie danych o sytuacji na rynkach zagranicznych). można będzie mówić o wyraźnej poprawie gospodarczej i rolnictwie Małopolski wschodniej.

Tajemniczy truciciel zabija ludzi „cudownymi" cukierkami

Donoszą z Oleska:

Niezwykły wypadek otrucia 3 osób wydarzył się wczoraj we wsi Juśkowice (pow. Złoczów).

Oto do tamt. gospodarza niejakiego W. Ruczki zawitał przed wieczorem jakiś nieznany włóczęga, przedstawiając się jako agent, zbierający zamówienia na obrazy. W trakcie pogawędki, osobnik ów wyjął z kieszeni pudełeczko, niby z „cukierkami", ofiarując obecnym domownikom, by „skosztowały", bo bardzo pomocne, szczególnie dla ludzi, chorych na serce. To rzekłszy — podał po jednemu z zaofiarowanych pigułek, a to gospodarzowi, jego synowi Antoniemu oraz bawiącemu przypadkowo w tej samej chałupie sąsiadowi gospodarza, niejakiemu P. Dupeliczowi. W kwadrans bezpośrednio po spożyciu wymienieni nagle wśród straszliwych objawów zatrucia zachorowali, kurcząc się w boleściach.

Zanim zorientowano się w sytuacji, osobnik ów ulotnił się ze wsi. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, jeden z nieszczęśliwej trójki amatorów na przygodne „słodyczy" a mianowicie Dupelicz w niespełna pół godziny po spożyciu zmarł, ojciec zaś z synem jeszcze żyją.

Opisane zajście wywołało w całej okolicy żywe poruszenie. Wedle krążących pogłosek — tłem tego wypadku mogła być osobista zemsta odnośnie do wspomnianego Ruczki ze strony miejsc. przeciwników. Dochodzenia w toku.

Jak zmienił się nasz stosunek do loterii

Na przestrzeni ostatnich lat stosunek ogółu publiczności do Loterii Klasowej uległ gruntownej ewolucji. Bezpośrednio po wojnie, gdy sprawa nie była jeszcze uporządkowana ustawowo, do loterii odnoszono się dość nieufnie, wiele osób nie mogło pogodzić się z faktem, że możliwość olbrzymiej wygranej za drobną cenę losu nie kryje w sobie żadnego „cudu", że oparta jest na ścisłej kalkulacji handlowej i nie stanowi żadnego nieprawdopodobieństwa. Pokutowały jeszcze doświadczenia różnego rodzaju dawnych loterii fantowych, których główne wygrane w postaci mebli, samochodów i t. d., z reguły nie były przez nikogo wygrywane.

Z biegiem czasu jednak poczęło ugruntowywać się przekonanie, że Loteria Państwowa stanowi imprezę zupełnie odmiennej kategorii i że gwarantuje ona stuprocentowo istnienie szans, które ofiaruje graczom. — Co raz więcej osób poczęło wygrywać mniejsze lub większe sumy, nie były to żadne osoby „legendarne", każdy niemal kto nie wygrał sam, miał przynajmniej wśród swoich znajomych kogoś, kto wygrał na loterii. Coraz to szerzej rozchodziły się wieści o ludziach, którzy dzięki wygranej na loterii, zmieniali zupełnie swą stopę życiową, zakładali duże przedsiebiorstwa, pomnażali kilkakrotnie wygrane sumy

Z drugiej strony, w samej loterii zaszedł z biegiem czasu również szereg zmian. — Na skutek poczynionych doświadczeń z roku na rok wprowadzano coraz nowe ulepszenia, dostosowywano plan do ogólnych życzeń graczy, powiększano do maximum szanse grających, dzięki czemu loteria polska stała się wzorem dla wielu podobnych imprez za granicą. Wszystkie te czynniki sprawiły, że obecnie loteria cieszy się wśród społeczeństwa wielką popularnością.

Można stwierdzić bez przesady, że zarówno w stolicy jak i na prowincji nie ma rodziny, z której ktoś nie grałby na loterii. — W biurach i fabrykach pracownicy do spółki kupują losy — jest to objaw powszechny i znany. Wiele osób nie tylko gra samodzielnie, ale również należy do kilku często „spółek", aby powiększyć swe szanse wygrania. W każdym budżecie rodzinnym znajduje się mniejszy lub większy, zależnie od możliwości, wydatek na los loteryjny. Kupno losu stało się po prostu przyzwyczajeniem i nieodzowną potrzeba.

Doświadczenie niektórych loterii wykazało, że już na kilka dni przed ciągnieniem brakło losów. Nic więc dziwnego, że w kolekturach już panuje ożywiony ruch w związku z ciągnieniem I klasy trzydziestej siódmej Loterii, rozpoczynającym się w dniu dwudziestym drugim b. m.

Lwów, dnia 8 października 1936 r.

Zbyteczny sukurs

Na marginesie zawieszenia lwowskich „Sygnałów" wynikła charakterystyczna sprawa.

„Sygnały" zawieszone zostały — jak wiadomo — na podstawie przepisów ustawy prasowej, przy czym odnośne zarządzenie władzy administracyjnej, skierowane do wydawcy „Sygnałów" powołuje się wyraźnie na par. 11 ust. 1. ust. pras. z 17 grudnia 1862 Dz. R. P. nr. 6 ex 1863.

I oto najpierw socjalistyczny „Robotnik", a za nim „Warsz. Dziennik Narodowy" podnieśli pospołu i zgodnie alarm, oświadczając, że zawieszanie pisma na zasadzie ustawy austriackiej z 1862 r. jest w Polsce absurdem, przy czym jakiś duży ignorant z „Warsz. Dziennika Narodowego" rzucił sugestię („zdaje się"), że istnieje rzekomo orzeczenie Sądu Najwyższego stwierdzające nieważność wspomnianej ustawy.

W ten sposób opinia publiczna może być w tej chwili przekonana, że w stosunku do Bogu ducha winnego organu („jedynego polskiego literackiego pisma w Wsch. Małopolsce"!) popełniony został oczywisty gwałt.

Nie wchodzimy w to, czy paragrafy ustawy prasowej z 1862 nadają się do naszych czasów; czy byłoby lepiej, gdyby istniała ustawa z bliższych nam lat i z okresu istnienia państwa polskiego. Oczywiście, że byłoby lepiej i o zrealizowanie tego postulatu wielokrotnie już z tych łamów upominaliśmy się.

Ale to, co napisały oba sprzymierzone organy warszawskie, jest niesumiennością i typowym przykładem, jak nieuczciwymi metodami bałamuci się nieświadomą opinię: ustawa bowiem, na podstawie której legalnie zawieszono „Sygnały", jest jedyną, obowiązującą w b. zaborze austriackim ustawą prasową, która tworzy tu prawną podstawę wszystkich ukazujących się druków. Ustawa jest istotnie w wielu punktach anachronizmem i domaga się reformy, ale skoro ustawa obowiązuje i wszystko, co się dzieje na naszym terenie w zakresie prasy, na tej właśnie ustawie się opiera — to dlaczego zarządzenie w sprawie „Sygnałów" miałoby być czymś niezwykłym i jakoby nielegalnym?

Nie o to nam zresztą w tej chwili chodzi, ile o wskazanie na tym bardzo wyraźnym przykładzie, jakimi metodami prowadzi się u nas walkę na różnych odcinkach życia publicznego. Poprostu używa się kłamstwa, zataja się istotny stan rzeczy, aby tylko wykazać, że jest źle.

* * *

Ale najbardziej — na tym tle — interesującym szczegółem jest udział właśnie w tej sprawie i właśnie tą metodą — „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

Czym były „Sygnały"— o tym wie każdy inteligentny człowiek w Polsce, interesujący się życiem kulturalnym. „Wiadomości Literackie" są czyste, jak łza w porównaniu z zawieszonym organem lwowskim, który szczególnie w ostatniej swojej fazie rozwinął ordynarną propagandę komunistyczną, ubraną w pseudoliterackie zasłony. „Sygnały" stały się głównym organem osławionego meetingu bolszewickiego w Teatrze Wielkim we Lwowie. Zdawało się więc, że cała opinia polska będzie zgodna w uznaniu, że tego rodzaju pismo, jak „Sygnały" zostały wreszcie zlikwidowane.

Można było nie wątpić, że takie, jedynie słuszne stanowisko, zajmie przede wszystkim prasa, która na wszystkie przypadki odmienia się od rana do nocy, jako katolicka i narodowa, a walkę z bolszewizmem uważa niemal za swoją wyłączność.

Nadzieja ta jednak zawiodła. „Warszawski Dziennik Narodowy" — znalazł przy sposobności zawieszenia organu bolszewickich idei — okazję do zaatakowania „stosunków" z powodu rzekomej nielegalności zarządzenia.

„Sygnaliści", tj. grupa żydowsko-bolszewickich pisarzy z zawieszonego pisma powinna złożyć publiczne podziękowanie „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu" za ten niespodziewany sukurs. Bo dopóki bronił ich „Robotnik", nie robiło to na nikim wrażenia. Skoro jednak zakwestionował sprawę czołowy organ „narodowy" i „katolicki", wykazując — czarne na białem — że „Sygnały" padły poprostu ofiarą „systemu" — no to tytuł do „męczeństwa" kliki literacko-bolszewickiej jest już opatentowany.

W sukurs wezwane zostały przez „Warsz. Dziennik Narodowy" organizacje dziennikarskie („winny tę sprawę wyjaśnić"). Moralny triumf organu uczestników bolszewickiego meetingu we Lwowie jest naprawdę pełny!

Tak wygląda smutna rzeczywistość i tak wygląda w praktyce „walka z bolszewizmem".

* * *

Tymczasem na tę sprawę trzeba mieć zupełnie prosty pogląd. Może się on komuś wydać aż nazbyt prostym, ale to nas zupełnie nie martwi.

Kto w Polsce pośrednio lub bezpośrednio sprzyja na jakimkolwiek polu bolszewizmowi, kto go w ten czy inny sposób popiera i usprawiedliwia, kto współdziała z nim — dla tego miejsca w Polsce niema. Bedzie dobrze, jeżeli wyjdzie specjalna ustawa przeciw bolszewizmowi, która wytępi m. inn. wszystkie pisma służące pod różną pokrywką propagandzie bolszewizmu. Ale skoro takiej ustawy dotąd — niestety — jeszcze niema, albo skoroby jej wogóle nie miało być — to każdy środek zdążający do zniszczenia ośrodków akcji bolszewickiej zasługuje na aprobatę.

Roztkliwianie sie nad anachronizmem ustawy z 1862 w sprawie „Sygnałów", daje niewątpliwie broń agitacji komunistycznej, która jej użyje tam, gdzie trzeba. Wyrazić trzeba żal i potępienie dla tych polskich organów, które — dla dogodzenia swoim partyjnym zawiściom — tego rodzaju argument dają w ręce agitacji bolszewickiej. Nie jest to zresztą jedyny wypadek. Zupełnie analogiczna sprawa jest w tej chwili z Berezą Kartuską, gdzie znajdują się tylko komuniści.

Jeśli się mówi o „walce z bolszewizmem" i jeśli się wie, co to jest bolszewizm i jakie są jego metody, to płaczliwa tkliwość i liberalizm dewotek w sprawie bezwzględnych metod w tej walce — jest smutna oznaką słabości i braku zdecydowanej woli zniszczenia wrogiej nam akcji. Takiej postawy nikomu nie wolno aprobować.

M. CZ.

Polska zgłosiła swe potrzeby ludnościowe

Zebrani w Genewie delegaci różnych państw dowiedzieli się zapewne po raz pierwszy o wielkich, nieznanych im, a niezaspokojonych potrzebach Polski. Na ogół państwo nasze uważane było za „nasycone" pod każdym względem. Byli tacy przecież, którzy jeszcze niedawno mieli wątpliwość, czy Polska nie zdobyła własnym trudem i wysiłkiem zbyt wiele miejsca i zbyt wiele bogactw pod słońcem.

Tymczasem delegaci Polski w Genewie mieli wdzięczne zadanie wytłumaczenia swoim kolegom, że kraj nasz reprezentuje dziś jedno z najdonioślejszych zagadnień populacyjnych w Europie. Problem ten, pęczniejący u nas z roku na rok, coraz bardziej wymagać będzie rozwiązania. Oddziaływać też będzie coraz silniej na wszelkie dziedziny polityki polskiej, a również na naszą politykę zagraniczną.

Jeżeli świat pragnie dziś załatwienia trudności ekonomicznych w skali międzynarodowej, jeżeli toczy się dyskusja, kiedy i jak ożywić obrót towarami, złotem i dewizami, to nie bedzie mógł on przejść również do porządku dziennego nad zagadnieniem ludnościowym Polski, zwłaszcza, że dotyczy ono sił żywych, ludzkich, którym musza być podporządkowane takie, czy inne względy, lub interesy materialne.

Opinia światowa jednak wie o przyroście naturalnym Japonii, o potrzebach ludnościowych Włoch, Niemiec, zapomina natomiast, że Polska jest szóstym mocarstwem pod względem zaludnienia i obszaru w Europie, że jej przyrost ludnościowy ustępuje wśród państw większych jedynie Japonii. Wynosi on w Polsce 12,3 proc., gdy we Włoszech 10 prc., a w Nieczech 3,5 proc. W r. 1950 Polska liczyć będzie 40 milionów mięszkańców, czyli tyle, co Francja europejska. Gęstość zaludnienia przekroczy wówczas u nas 100 mieszkańców na klm. kwadr., gdy niezmieniająca się gęstość zaludnienia Francji wynosi 76 mieszkańców.

Podobnej rozbieżności, jaka istnieje między obszarem Polski a jej żywotnością demograficzną, nie spotyka się wśród większych państw europejskich. Nic dziwnego jednak, że problem populacyjny staje się naczelną sprawą polityki polskiej.

Wymaga on rozwiązania na trzech zasadniczych płaszczyznach: na drodze reformy rolnej, uprzemysłowienia kraju oraz emigracji. Przeludnienie Polski, to przede wszystkim przeludnienie wsi. Mieszka u nas na wsi już dziś o blisko 9 milonów ludzi za wiele. Gestość zaludnienia wsi polskiej jest dwa i pół razy większa niż w Danii, wzorowym kraju rolniczym, a dwa razy większa niż w Niemczech i we Francji. Ale jednocześnie wiadomo, że najsprawniej przeprowadzona reforma nie zdoła wchłonić całego nadmiaru ludności wiejskiej.

Trzeba ją zatem skierować częściowo do miast, z czym wiąże się doniosły problem uprzemysłowienia kraju. Ale jak rozwiązać to zagadnienie, skoro na 24 zasadnicze surowce Polska posiada tylko 10 rodzajów? Resztę, przede wszystkim bawełnę, kauczuk, nie mówiąc o żywnościowych towarach kolonialnych, musi Polska sprowadzać z zamorskich krajów. Umożliwienie zatem Polsce swobodnego dostępu do surowców kolonialnych jest jednym z warunków uprzemysłowienia kraju i złagodzenia problemu ludnościowego.

Całkowite jego rozwiązanie nie nastąpi wszakże bez szeroko zakrojonej akcji emigracyjnej. Wysuwa się tu na plan pierwszy emigracja ludności żydowskiej. Delegat Polski w Genewie, min. Komarnicki, wyłożył to zagadnienie przed Ligą Narodów z całą szczerością. Instytucja genewska, która zawsze tyle życzliwości okazywała Żydom, ma dziś moralny obowiązek zajęcia się nadmiarem ludności żydowskiej w Polsce, gdyż jądro zagadnienia żydowskiego nie tkwi ani w Palestynie, ani w Niemczech.

Znajduje się ono w Polsce, gdzie istnieje największe skupisko żydowskie na świecie i gdzie 3 i pół milion. Żydów trudni się przeważnie handlem a po części straganiarstwem, niedostosowanym zupełnie do coraz bardziej nowoczesnej struktury gospodarczej Polski. Dla Żydów tych, jednostronnie zaangażowanych społecznie, zabraknie niebawem chleba.

Obowiązkiem nie tylko Polski, ale i Ligi Narodów jest znalezienie nowych obszarów ekspansji dla ludności żydowskiej. Nie starczy tu już Palestyna. Trzeba poszukać nowe tereny kolonizacyjne, w czym zainteresowana też jest Wielka Brytania, która tyle ma kłopotów z przyjmowaniem Żydów w Palestynie.

Potrzebne są też źródła finansowe, któreby umożliwiły roczną emigrację 80.000 Żydów z Polski. Polskę bowiem nie stać na finansowanie tego przedsięwzięcia, który leży w interesie samych Żydów i ich bogatej finansjery.

Oto wielkie problemy populacyjne Polski. Ciążyły one dotychczas nad naszym życiem wewnętrznym. Obecnie coraz bardziej ciążyć będą na szalach międzynarodowych. Polska miała obowiązek zgłosić wielkie prawa do ekspensji gospodarczej oraz swe aspiracje ludnościowo-społeczne w Genewie. Ich uwzględnienie i załatwienie jest bowiem jednym z zasadniczych warunków uzdrowienia gospodarki światowej. Świat zawsze źle wychodził na ignorowaniu tak żywotnych zagadnień.

R. E.

Walki na odcinkach madryckich zdecydują o wszystkim

Burgos, 7. 10. (PAT) Specjalny wysłannik Ag. Havasa donosi, że spokój, jaki zapanował na frontach walki po wzięciu Toledo, należy przypisać reorganizacji wojsk powstańczych pod jednolitym kierownictwem gen. Franco. Fakt, że oddziały rządowe nie wykorzystują tego zmniejszenia aktywności powstańców, koła powstańcze w Burgos uważają za oznakę ich słabości.

Gen. Franco zamierza, podtrzymując nacisk na różnych frontach, skierować wszystkie wysiłki na zdobycie Madrytu. Uważa on, że o losie Bilbao, Santander, Oviedo i Malagi zdecydują walki na odcinkach madryckich. Czynione są już energiczne przygotowania do ofensywy, która prawdopodobnie rozpocznie się w końcu tego tygodnia.

Sewilla, 7. 10. (PAT). Radiostacja powstańcza komunikuje: Na froncie Oviedo panuje spokój.

Na froncie Toledo na odcinku Illescas powstańcy zajęli m. Portillo. W czasie walki wojsko rządowe straciło 100 zabitych. W bitwie pod Santacruz de Retamar wojska rządowe poniosły ciężkie straty.

W Asturii przebieg operacji wojennych ulegnie zmianie po przybyciu na front kolumny zmotoryzowanej. Wojska rządowe ostrzeliwały gwałtownie Naval - Peral.

Ostatnie bombardowanie Madrytu przez samoloty powstańcze wywołało popłoch wśród mieszkańców stolicy i spowodowało duże straty. Dworzec został silnie uszkodzony, jak również fabryka broni.

Sevilla, 7. 10. (PAT) Z San Fernando donoszą, że powstańczy krążownik „Almirante Cervera" ostrzeliwał porty w Barcelonie i w Walencji, uprzedziwszy o tem uprzednio ludność cywilną.

Wiadomość ta wywołała w Madrycie wielką konsternację, gdyż w portach tych oczekiwane są z zagranicy transporty broni i amunicji.

Poseł Hiszpanii opuszcza Warszawę

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł. — s. b.) Mianowany przez gen. Franco, głowę rządu narodowego w Hiszpanii Franciszek Serrat y Bonastre, sekretarzem generalnym Ministerstwa spraw zagr., był od lat 3 posłem Hiszpanii w Warszawie. Jak wiadomo p. Serrat y Bonastre posiada tytuł ambasadora.

P. Serrat y Bonastre bawi obecnie jeszcze w naszej stolicy, a w dniach najbliższych udaje się do Burgos dla objęcia swego nowego stanowiska. Tym sposobem poselstwo hiszpańskie w Warszawie pozostaje na razie bez żadnego kierownictwa, ponieważ p. Berez Caballero, pierwszy sekretarz poselstwa od lat 3, opuścił już Warszawę przed 2 miesiącami.

Z MIASTA

(a) ECHA ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. W związku z zamachem samobójczym torowego P. K. P., Krzysztofa Domaradzkiego, o czym donieśliśmy wczoraj, dochodzenia policyjne prowadzone przez kom. Webera rozświetliły bliższe okoliczności, wśród których 57-letni człowiek wziął rozbrat ze swym życiem. Domaradzki, który powiesił się na haku od lampy, jeszcze w dniu 1 bm., pozostawił kartkę papieru i wyjaśnił w niej powód swego samobójczego zamiaru. Oskarżył swą drugą żonę, poślubioną przed 18 laty, od której doznał wiele złego. Pensję październikową przekazał „Rodzinie Kolejowej", jak również uciułaną gotówkę w kwocie 80 zł. oraz Pożyczkę Narodową i Inwestycyjną. — Zwłoki, które znajdowały się już w stanie rozkładu, odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej.

(a) LEKKOMYŚLNY MŁODY CZŁOWIEK — NA BEZDROŻACH. Władze policyjne zajmowały się w dniu wczorajszym sprawkami lekkomyślnego 20-letniego N. Bauma, syna urzędnika bankowego. Baum, liczący 20 lat, absolwent gimnazjalny, wszedł w ostatnim czasie na bezdroża i dokonał kilku oszustw na szkodę tutejszych kupców. Pomimo tego, że ojciec ogłoszeniami w dziennikach przestrzegał przed oszukańczymi machinacjami syna, ten dalej brnął po bezdrożach, nabywał po sklepach towary na kredyt i sprzedawał je na pl. Solskich rozmaitym paserom. Ostatnio w sklepie Uwiery na pl. Mariackim pobrał materiał na ubranie i płaszcz w kwocie 263 zł. i odsprzedał je bezwłocznie. Podobnie postąpił w innej firmie z aparatem radiowym wartości kilkuset złotych. W dniu wczorajszym lekkomyślnego młodzieńca dostawiono do Komisariatu, gdzie obfite łzy ronił w swej nowej sytuacji. Może go one zawrócą ze złej drogi, na która wszedł.

Kto jest zabójcą?

(B.) W Sądzie Apelacyjnym toczyła się wczoraj rozprawa 23-letniego Iwana Moskaluka z Podsadek k. Szczerca, skazanego przez sąd we Lwowie na 4 lata więzienia za zabójstwo Romana Ogrodnika. Tragicznie zmarły otrzymał dwa ciosy nożem. Uderzenie w pierś było śmiertelne, natomiast skaleczenie pleców nie mogło wywołać śmierci. Na rozprawie obrońca pozwanego adw. dr. Macieliński dowodził, że oskarżony nie jest zabójcą, ponieważ pchnął denata nożem w plecy, która to rana nie była śmiertelna. Zabójcą był jakoby kto inny. Rozprawie przewodniczył s. A. Medyński, oskarżył prok. Posuchowski.

Ubój rytualny droższy od uboju humanitarnego

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł. — s. b.) W związku z wejściem w życie z dn. 1 stycznia 1937 r. ustawy o uboju zwierząt gospodarskich, p. Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie opłat, pobieranych przez miasto za ubój z pozbawieniem przytomności (nie rytualny) oraz za ubój rytualny.

W zarządzeniu tym p. Minister wychodzi z założenia, że ubój rytualny będzie droższy od uboju nierytualnego, nie wymagającego żadnych specjalnych formalności i nie absorbującego tyle czasu, co ubój rytualny. Biorąc pod uwagę, że obecnie obowiązujące opłaty są wszędzie wysokie, gdyż dotychczas cały prawie żywiec zabity był rytualnie, Ministerstwo poleca wpierw wydatnie obniżyć stawki za ubój z pozbawieniem przytomności i dopiero od tych stawek obniżonych zezwala podwyższych stawki za ubój rytualny w granicach do 50 proc.

W ten sposób ustalone stawki mają obowiązywać w I. kwartale 1937 r. jako w okresie próbnym. Od 1 kwietnia 1937 r. mają obowiązywać już ostateczne taryfy opłat oddzielnie dla uboju normalnego oraz dla uboju rytualnego.

Roki Lwowskiej Izby Przem.-Handlowej w Stanisławowie

Stanisławów, 6. 10. (Tel. wł. — K.) W sali Rady Miejskiej w Stanisławowie odbyły się dziś roki Izby Przem.-Handlowej we Lwowie, na które przybyli ze Lwowa wiceprezes Izby p. Schayer, dyrektor dr. Jasiński i wicedyr. dr. Prachtel-Morawiański.

Roki zaszczycił swą obecnością wojewoda stanisławowski Zasławski.

Na zebranie przybyli też radca województwa Henisz, wicestarosta Gonek, dyr. BGK Żaczek, dyr. Banku Polskiego Goetz i dyr. Banku Hipotecznego Margulies, delegat Izby Skarbowej i przedstawiciele organizacji przemysłowo-handlowych z terenu województwa stanisławowskiego.

Roki zagaił wiceprez. Schayer, poczem wygłosili referaty: inż. Biskupski (Kołomyja) o produkcji maszyn rolniczych, p. Władysław Kostrakiewicz o sprawach podatkowych, p. Izak Hafter o postulatach drobnych kupców, radca Julian Polak o wyrobie win owocowych, p. Mikołaj Kramarczyk o sprawach kredytowych, dr. Józef Drzewicki o browarnictwie, dr. Anatol Fromm (Skole) o postulatach przemysłu drzewnego, dyr. Tadeusz Rotter o szkolnictwie handlowym.

Następnie przemówienia wygłosili dyr. Jasiński i wiceprez. Schayer, podnosząc wysoki poziom obrad. Na zakończenie wojewoda Pasławski podziękował prezesowi Izby Przem.-Handlowej za urządzenie roków, podkreślając konieczność częstszego ich urządzania, oraz rozszerzenia dyskusji na następnych rokach. Roki zakończyły się wspólna fotografią.

Krwawa zemsta w zaleszczyckim

Zaleszczyki, 7. 10. (Tel. wł.) W niedzielę po południu nieznany wówczas sprawca włamał się do mieszkania Michała Brettschneidera, dzierżawcy dóbr w Duninowie, odległym o 20 km od Zaleszczyk, i skradł 150 zł. oraz strzelbę i rewolwer.

W dniu dzisiejszym 40-letni Dymitr Zwarysz i jego 35-letnia żona Anna z Duninowa donieśli Breittschneiderowi, że sprawcą włamania był 21-letni Sawko Witiuk, notoryczny miejscowy złodziej, mający wkrótce odsiedzieć więzienie za różne inne sprawki.

Kiedy Sawko dowiedział się następnie, że policja wie o wszystkim i poszukuje go, udał się do domu Zwaryszów i oboje krwawo pobił i pokłuł nożem do nieprzytomności, po czym odgrażając się jeszcze zabiciem zbiegł, udał się do domu i tam napisał swój ostatni list, w którym twierdzi, że ze skradzionych pieniędzy wziął tylko 10 zł. i rewolwer, a resztę zabrał jego wspólnik, którego nazwiska jednak nie wyjawi. Z kolei udał się Witiuk do mieszkania swej narzeczonej 17-letniej Marii Gusowatej i na progu jej domu zastrzelił ją, po czym dał do siebie strzał samobójczy, ginąc na miejscu.

Rozwiązanie loży masońskiej

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Poznania donoszą: Na mocy zarządzenia władz rozwiązano w Ostrowie Poznańskim lożę masońską pod nazwą „Zum Tempel der Freue im Osten" Likwidator tej loży część pozostałych przedmiotów sprzedał z licytacji a część oddał do muzeum w Poznaniu. Bibliotekę loży przyznano Uniwersytetowi Poznańskiemu.

Sprawa tranzytu z Prus wsch. do Austrii

Kraków, 7. 10. (PAT) W krakowskiej okręgowej dyrekcji kolejowej rozpoczęły się obrady pomiędzy przedstawicielami kolei polskich, austriackich, niemieckich i czechosłowackich. Omawiana jest m. in. sprawa tranzytu z Prus Wschodnich do Austrji.

Dzisiaj uczestnicy obrad wyjechali do Zakopanego.

Ładna „żywa gazetka"

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Wilna donoszą: Rektor Uniwersytetu Wileńskiego im. Stefana Batorego zamknął dziś Związek studentów Żydów. Decyzja ta wiąże się z zaobserwowaną działalnością na terenie tego Związku pozauniwersyteckich elementów komunistycznych.

Przed paru dniami policja wylegitymowała wszystkich obecnych na tzw. „żywej gazetce", urządzonej przez ten Związek, i wówczas okazało się, że 50 proc. na sali nie należało do Związku.

Strzelcy podhalańscy w Poznaniu

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Poznania donoszą: W środę 7. bm. przybyła do Poznania wycieczka strzelców podhalańskich, złożona ze 150 osób i orkiestrą pod przewodnictwem płk. Rybotyckiego. Goście złożyli przed południem wizytę prezydentowi miasta płk. Więckowskiemu, w którego gabinecie odegrano kilka utworów. W południe orkiestra koncentowała na placu Wolności.

Zakończenie turnieju tenisowego w Meranie

W Meranie zakończony został międzynarodowy turniej tenisowy. Pierwsze miejsca zajęli w poszczególnych konkurencjach następujący tenisiści:

W grze pojedynczej panów: Henkel (Niemcy), bijąc w finale austriaka Metaxę 6:2 6:2 6:2. W grze pojedynczej pań wygrała Francuzka Mathieu, bijąc Niemkę Zehden 7:5 6:4. W grze podwójnej panów zwycięzyła para niemiec kan Denker, para niemiecko-austriacka Henkel—Metaxa, w grze podwójnej pań para Mathieu—Adamson, wreszcie w grze mieszanej para Mathieu—Legaye.

W grze podwójnej panów o puhar Mussoliniego pierwsze miejsce zajęła para włoska de Stefani—Taroni.

Rio de Janeiro, 7. 10. (PAT) Powódź w Porto Alegre dochodzi do centrum miasta. Około 30.000 mieszkańców zostało pozbawionych dachu nad głową. Odczuć się daje dotkliwy brak żywności.

Projekt delegacji polskiej w Genewie
w sprawie ożywienia ruchu emigracyjnego

Genewa, 7. 10. (PAT) Druga komisja Zgromadzenia kontynuowała dziś dyskusję gospodarczą, w której jako pierwszy mówca zabrał głos delegat Czechosłowacji p. Veverka, stwierdzając, że porzucenie autarkii nie jest rzeczą łatwą i że jego zdaniem najwłaściwszą metodą postępowania są z jednej strony traktaty dwustronne, z drugiej zaś system preferencyjny, który stosować należy w rejonach geograficznych obejmujących kraje od wieków związane ze sobą specjalnymi węzłami.

Genewa, 7. 10. (PAT). Delegacja polska złożyła dziś drugiej komisji Zgromadzenia projekt rezolucji, omawiającej możliwości międzynarodowego ożywienia obrotu kapitałów i ruchu emigracyjnego.

Na wstępie rezolucja podkreśla, że rozwój obrotów międzynarodowych nie będzie mógł dokonać się na szerszej płaszczyźnie i przyczynić się do konsolidacji pokoju, jeśli ożywieniu obrotów towarowych nie będzie towarzyszyło ożywienie obrotów kapitałami i ludźmi, a zwłaszcza, jeśli nie zostanie ułatwiona emigracja kolonistów rolnych, rezolucja zaznacza dalej, że przeludnienie niektórych państw wymaga nie tylko przebudowy gospodarczej w tym państwie, lecz również otwarcia nowych możliwości emigracyjnych oraz dostarczenia dla ruchu emigracyjnego, obecnie zahamowanego, odpowiednich kapitałów.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty, rezolucja podkreśla doniosłość specjalnej konferencji emigracyjnej, która zbierze się w listopadzie r. b. pod auspicjami międzynarodowej organizacji pracy. Rezolucja wyraża również nadzieję, iż konferencja ta, jak i międzynarodowe biuro pracy opracują praktyczne propozycje, które będzie można natychmiast wprowadzić w życie celem rozwiązania wyżej omówionych zagadnień.

Ponadto rezolucja sugeruje, aby Zgromadzenie zaprosiło Radę Ligi, by ta utrzymywała łączność z międzynarodową organizacją pracy i powierzyła komitetowi finansowemu Ligi przestudiowanie finansowej strony kwestii emigracyjnej i wreszcie, by upoważniła komitet ten do podjęcia wszelkich innych środków, jakie komitet uzna za konieczne dla jaknajszybszego osiągnięcia praktycznych rezultatów. W końcu rezolucja polska domaga się, by Zgromadzenie postanowiło umieścić zagadnienie emigracyjne na porządku dziennym swej najbliższej sesji.

Ryga, 7. 10. (ATE). Z Kowna donoszą: Ministerstwo oświaty nie zatwierdziło szeregu Polaków na stanowiska nauczycieli w bież. roku szkolnym. W gimnazjum wiłkomirskim nie zatwierdzono p. Tomasza Parczewskiego na stanowisko dyrektora i pp. Witolda Ludkiewicza i Władysława Stroma na stanowiska nauczycieli. Wszyscy trzej zostali usunięci.

Również nie zatwierdzono na stanowisko nauczyciela p. Feliksa Jelsa, który pracował w państwowym gimnazjum od lat 6. P. Jels jest obywatelem Polski.

Następca prem. Gömbösa

Budapeszt, 7. 10. (PAT) Jak informują z kół dobrze poinformowanych, regent Horthy dopiero po pogrzebie premiera Gömbösa, tj. w niedzielę, desygnuje nowego premiera, którym, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostanie minister Daranyi. W tym wypadku, według zgodnej na ogół opinii tutejszych kół politycznych, ma zajść zmiana na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości i ministra handlu.

Rząd min. Daranyi'ego posiadać będzie charakter przejściowy i bedzie mieć za zadanie utorowanie drogi rządowi koncentracyjnemu, w którego skład wej dzie niewątpliwie przewódca partii drobnych rolników Eckhardt i hr. Bethlen.

Monachium. 7. 10. (PAT). Przy zwłokach premiera węgierskiego Gömbösa ustawiły się dziś po południu 3 kompanie piechoty i 1 kompania lotników. Na nabożeństwo żałobne przybyła wdowa po zmarłym premierze, dwaj jego synowie i córka. Kanclerz Hitler zjawił się w towarzystwie szefa prasowego dr. Dietricha. Obecni byli także ministrowie niemieccy, m. in. von Neurath, gen. Goering, dr. Frick, oraz wielu wyższych oficerów i kierownicze osobistości partii narodowo-socjalistycznej. Reprezentowany był także korpus dyplomatyczny. Kanclerz Hitler spędził w skupieniu dłuższą chwilę u trumny, po czym złożył olbrzymi wieniec z żółtych chryzantem.

Po odprawieniu modłów przez duchownego ewangelickiego, orkiestra odegrała „Pieśń o dobrym towarzyszu", 6 podoficerów armii niemieckiej wzięło trumnę na barki i wyniosło ją na lawetę. Po wykonaniu węgierskiego hymnu narodowego, trumnę zaniesiono do wagonu żałobnego, który wyruszy w drogę do ojczyzny zmarłego.

Rozporządzenie o deklaracji dewiz zagranicznych we Francji

Paryż, 7. 10. (Tel. wł.) Środowy numer „Journal Officiel" przyniósł rozporządzenie wykonawcze do artykułów 13 i 14 ustawy monetarnej, przewidującej deklarację dewiz zagranicznych, nabytych między 1 a 26 września oraz ustanawiających 50-procentową opłatę od zysków, osiągniętych na operacjach giełdowych w dniach między 21 a 26 września.

Rozporządzenie, które ustala szczegółowe zastosowanie artykułu 14 o 50-procentowej opłacie od zysków giełdowych, nie dotyczy zysków, osiągniętych z operacyj rentami francuskimi, jak również nie dotyczy tych operacyj papierami prywatnymi, które dokonywane były za gotówkę.

O ile chodzi o zyski, zrealizowane na obrotach dewizami, to zarządzenia opublikowane dziś nie podają jeszcze opłat, jakie zostaną na te operacje nałożone. Zarządzenie ustanawia tylko 2-tygodniowy termin dla wszystkich osób fizycznych i prawnych zgłaszania do ministerstwa finansów dewiz zagranicznych oraz zysków osiągniętych na operacjach giełdowych między 1-ym a 26-ym września.

Z czym wrócił ambasador Francji do Berlina?

Berlin, 7. 10. (Tel. wł.) Do Berlina powrócił z podróży służbowej ambasador francuski Francois Poncet. W czasie swego pobytu w Paryżu konferował on, jak wiadomo, nie tylko w ministerstwie spraw zagranicznych, ale i z premierem Blumem oraz prezydentem Lebrunem. Jak słychać, ambasador François Poncet wrócił do Berlina ze specjalnymi instrukcjami, dotyczącymi zagadnienia paktu zachodniego oraz nowej inicjatywy francuskiej w dziedzinie walutowej i gospodarczej.

Z francuskich kół politycznych przedostają się wiadomości, jakoby Paryż pragnął zebrania się konferencji mocarstw lokarneńskich już w ciągu listopada. Rozmowy te chcianoby doprowadzić do wspólnych rozmów od wy-

czerpującego ich przygotowania na drodze dyplomatycznej. Przebieg tych przygotowań nie dotarł dotychczas do wiadomości publicznej i wątpliwem jest, by posunął się o tyle naprzód, ażeby z punktu widzenia Niemiec zapewnić korzystne wyniki konferencji mocarstw lokarneńskich.

Odczyt małżeńskiej pary laureatów Nobla w Uniw. J. P.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł. — a. b.) Uniwersytet Warszawski gościł dzisiaj znakomitych uczonych pp. Irenę Curie i prof. Fryderyka małżonków Joliot, którzy w ub. roku otrzymali nagrodę Nobla w dziale fizyki za swe prace badawcze nad promieniotwórczością.

Wielka sala Auditorium Maximum na długo przed rozpoczęciem odczytu zapełniła się po brzegi. Przybyli przed stawiciele władz, ambasador Francji p. Noel z małżonką, przedstawiciele nauki polskiej oraz członkowie kolonii francuskiej w Warszawie i liczne rzesze młodzieży uniwersyteckiej.

Pp. Joliot-Curie wprowadził do sali p. Min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski. P. Irenie Joliot-Curie ofiarowano piękny bukiet czerwonych róż. Znakomitych uczonych powitał prorektor prof. Pieńkowski.

P. Irena Joliot-Curie przede wszystkim scharakteryzowała główne etapy rozwoju nauki o promieniotwórczości, bardzo młodej, bo liczącej zaledwie 40 lat, a mimo to o tak decydującym znaczeniu dla fizyki współczesnej.

Zjawisko promieniotwórczości utorowało drogę współczesnej teorii budowy atomu i wywarło na nią wpływ decydujący.

To zagadnienie omówił p. Joliot, zabierając głos po swojej małżonce i na wstępie zapoznając słuchaczy ze współczesną teorią budowy atomu, a głównie właściwościami tzw. jądra atomowego.

Dalej p. Joliot omówił znaczenie swych eksperymentów nad sztucznie wzbudzaną promieniotwórczością dla różnych dziedzin nauk przyrodniczych.

Przed wyborami do rady miejskiej w Poznaniu

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł. — a. b.) Z Poznania donoszą: W związku z zapowiedzianymi na koniec grudnia br. wyborami do Rady miejskiej w Poznaniu, w wyniku porozumienia kilku najpoważniejszych zawodowych i kombatanckich organizacyj, utworzono organizację wyborczą pod nazwą „Narodowe Zjednoczenie Pracy". W skład tego porozumienia weszli m. in. reprezentanci Zjednoczenia zawodów polskich, Unii Związku Pracowników Umysłowych, Związku b. wojskowych i organizacyj kombatanckich.

Poza tym udział swój zgłosiły organizacje Związku zawodowego kolejarzy, Związku urzędników kolejowych, Związku pracowników zawodowych, Związku pracowników państwowych itp.

Tylko komuniści niezadowoleni

Paryż, 7. 10. (Tel. wł.) Zakaz zgromadzeń i demonstracji, które mogłyby wywołać kontrmanifestacje przeciwników politycznych, wywołał niezadowolenie jedynie komunistów.

Z TEATRU WIELKIEGO

NA ŁYCZAKOWIE

WIDOWISKO REGIONALNE W 3 AKTACH Z PROLOGIEM WIKTORA BUDZYŃSKIEGO NA MOTYWACH MELODRAMATU FR. DOMNIKA (WZNOWIENIE)

Cześnik: „Co to jest?", Dyndalski: „Be, be duże, a capite Jaśnie Panie". Ta scena z „Zemsty" nasunela mi się mimowoli w teatrze, gdy oglądając wznowione „Na Łyczakowie" zadałem sobie pytanie, co to jest? Albowiem, jeżeli premierę przyjmuje się więcej wrażeniowo (taka miłość lub niechęć z pierwszego spojrzenia), to wznowienie działa bardziej refleksyjnie.

Otóż tym Be, be dużym a capite, jest niewątpliwie dla folkloru lwowskiego p. Budzyński. Żargon z „za drąga", a przede wszystkim piosenka lwowska jemu zawdzięcza swoją obecną popularność, jak zresztą i odwrotnie popularność p. Budzyńskiego wyrosła głównie na lwowskiej piosence. Widocznie dobrali się i dobrze się stało, bo to w swoim rodzaju jedyne i wartościowe zjawisko, jakim jest lwowska piosenka, narażone jest na zanik na swoim naturalnym podwórku przedmiejskim i wymaga racjonalnej, chociaż sztucznej już pielęgnacji.

Na wszelki wypadek należałoby ją umiejętnie zakonserwować, tak, żeby po latach miała jeszcze swój wyborowy smak, łechcący mile najwybredniejsze podniebienia. Najodpowiedniejszym środkiem do tej konserwacji wydaje mi się właśnie widowisko regionalne.

Przypatrując się po raz drugi temu „Na Łyczakowie", bardziej, jak już powiedziałem refleksyjnie, zacząłem znowu mamrotać słowami poczciwego Dyndasia: „Co nie staje tej Jerze, czy brak kształtu, czy brak w mierze?" Wszystko idzie składnie, na dużym podkładzie swoistego lwowskiego sentymentu, zmieszanego ze szczerym humorem i zawadiacką fantazją, a jednak czegoś nie staje. Odnoszę wrażenie, że to jeszcze nie to, że to tylko próbka konserwacji, próbka nie zbyt szczelna i że to co się w niej ma zachować może jednak zbyt prędko wywietrzeć. Wydaje mi się, że do godnego uczczenia piosenki lwowskiej p. Budzyński będzie zmuszony jeszcze raz się pofatygować, przysiąść cokolwiek fałdów i machnąć wodewil. Właśnie nikt inny, właśnie p. Budzyński, i właśnie wodewil. Taki, to co mi brakuje w „Na Łyczakowie", ten „brak kształtu i brak w mierze", to niezdecydowany typ widowiska. Pierwszy akt zapowiada sztukę o dużym nawet napięciu dramatycznym, pozbawiony w dodatku w zupełności nerwu piosenki, drugi akt za to jest benefisem tej piosenki, a akcja schodzi prawie do rzędu konferansjerki. Dowodem tego n. p. moment kłótni Wicka z Lolkiem, w którym dramatyczne napięcie rozmazuje się w piosence Ceśka Świrka. Trzeci akt trąci z lekka operetką bez muzyki. Zdaje się, że mam rację nie chcąc uważać „Na Łyczakowie" za wypowiedzenie się p. Budzyńskiego, a jedynie za zapowiedź. Zapowiedź zresztą dobrą, zwłaszcza jeżeli chodzi o kapitalną galerję typów z panią Dulikowską, panem Mączkowskim i Nietutejszym na czele.

O wystawie i grze aktorów trudno powiedzieć coś nowego. Dawało się odczuć większe zgranie, co jest zupełnie naturalnym, ograniczę się przeto do wzmianek o nowej obsadzie niektórych ról. W roli Wicka zastąpił p. Kaczmarskiego p. Śliwiński. Otóż p. Śliwiński to jest przemiły kokiet, taki pół salonowy, pół ze sklepu z galanterią, toteż trudno było uwierzyć w wickową brutalność. Odgrażał się wprawdzie i puszył, ale widzieliśmy, że to tak na niby. Groteskową postać p. Aleksandra zrobił p. Więckowski. Groteska to jego specjalność. Zmiana objęła również rolę Wici. Zagrała ją poprawnie zdaje się p. Tomaszewska. Nie wiem na pewno, bo ktoś mi jeszcze nie znany. Wprawdzie wpadłem na koncept, żeby kupić program teatralny, ale okazało się, że program wyszczególnia obsadę premierową. P. Kossocka, Kaczmarski, Jaśkiewicz, Szczepański jeszcze w nim grają. Trudno „kupiłem, nabrali mnie". A tacy poważni, to nie powinni. Zapowiadanego prologu jak nie było tak nie ma.

ZYGMUNT VOGEL

ZE SPORTU

Dyskwalifikacja sędziów piłkarskich

Wydział Spraw Sędziowskich przy L. O. Z. P. N., powziął ostatnio szereg uchwał w sprawach dyscyplinarnych sędziów piłkarskich.

W. S. S. postanowił jednogłośnie skreślić z listy sędziów piłkarskich p. Kanczykiera, oraz zdyskwalifikować na przeciąg sześciu miesięcy p. Raucha, i na okres trzech miesięcy p. Nusenblatta.

Powodem nałożenia tak wysokich kar był fakt, niewłaściwego krytykowania prac zarządu W. S. S., przez zdyskwalifikowanych arbitrów.

Nowy system rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski

Na ostatnim walnem zgromadzeniu Polskiego Związku hokeja lodowego, ustalony został m. in. nowy system rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski. System rozgrywek przedstawiać się będzie następująco:

a) Po zakończeniu mistrzostw okręgowych klasy A, mistrzowie wszystkich okręgów, wicemistrzowie okręgów warszawskiego, lwowskiego i krakowskiego, oraz trzeci klub z mistrzostw okręgu lwowskiego, wchodzą do dalszych rozgrywek.

b) Eliminacje do mistrzostw Polski rozegrane zostaną w sześciu meczach, według następującego programu: mistrz Pomorza — mistrz Poznania, mistrz Łodzi — mistrz Warszawy, wicemistrz Krakowa — wicemistrz Lwowa, mistrz Lwowa — mistrz Śląska, wicemistrz Warszawy — mistrz Wilna, mistrz Krakowa — trzeci klub Lwowa. — Każdy z tych meczów odbedzie się dwukrotnie, raz u siebie, raz na obcym gruncie, przy czym w wypadku równości punktów, decyduje stosunek bramek.

c) Finały o mistrzostwo Polski odbędą się wspólnie, przy udziale sześciu zwycięzców eliminacji. Finały rozegrane zostaną systemem punktowym.

W NIEDZIELĘ POGOŃ — ŚLĄSK

W niedzielę rozegra Pogoń we Lwowie swój przedostatni mecz ligowy. Przeciwnikiem Lwowian będzie zespół Śląska, w szeregach którego gra — jak wiadomo — najlepszy strzelec naszej reprezentacji narodowej God. Początek meczu ze Śląskiem o godzinie 14.30. W przedmeczu o godzinie 12, Pogoń I B, spotka się o mistrzostwo Ligi Okręgowej z samborską Koroną.

KLUB NARCIARSKI W SŁAWSKU

W Sławsku założony został ostatnio Klub narciarski „Bieszczady", który ma na celu propagowanie sportu narciarskiego wśród tamtejszych mieszkańców, szkolenie instruktorów, przewodników. Klub projektuje zorganizowanie w okresie zimowym kursów propagandowych jazdy na nartach.

PIERWSZY PO DŁUŻSZEJ PRZERWIE WYSTĘP MAJCHRZYCKIEGO

W najbliższą niedzielę, t. j. dnia 11 bm., odbędzie się w Poznaniu mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu w boksie, pomiędzy Sokołem a Goplaną z Inowrocławia. Specjalne zainteresowanie budzi występ Majchrzyckiego, który stanie na ringu po przeszło 18-miesięcznej przerwie. Również występ reprezentanta Sokoła w wadze ciężkiej Strońskiego, oczekiwany jest z zainteresowaniem.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.63 — 89.20. dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół, dolary kanadyjskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, floreny holenderskie 284.90 — 283.20, franki francuskie 24.89 — 24.75, funty angielskie 26.09 — 25.93, franki szwajcarskie 122.80 — 122.00, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, — korony duńskie 116.44 — 115.60. korony norweskie 130.93 — 129.95, korony szwedzkie 134.33 — 133.35, marki fińskie 11.50 — 11.30, marki niemieckie 136.00 — 130.00, — szylingi austriackie 99.00 — 98.00, marki niemieckie srebrne 147.00 — 141.00.

AKCJE

Bank Polski 109.00 — 108.00 — 110.00, — Cukier 29.75 — 29.25, Węgiel 16.25 — 15.75 — 16.00, Lilpop 15.00 — 14.50 — 14.75, Ostrowiec 32.00, Starachowice 36.25 — 36.00 — 36.50.

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja — 64.25, serie 78.50, 3 proc. poż. inwestycyjna 2-ga emisja 65.25, serie nie notowane, — 5 proc. poż. konwersyjna 52.00, 6 proc. poż. dolarowa 74.00, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 48.00 — 48.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 50.50 — 50.50, ost. drobne.

Tendencja dla pożyczek mocna.

DEWIZY

Belgia 89.45 — 89.63 — 89.27. Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 284.20 — 284.90 — 283.50, Kopenhaga 116.44 — 115.86, Londyn 26.02 — 26.06 — 25.95, N. Jork czeki 5.32 i trzy ósme — 5.29 i siedem ósmych, N. Jork kabel 5.31 i trzy ósme — 5.32 i pięć ósmych — 5.30 i jedna ósma, Oslo 130.93 — 130.27, Paryż 24.83 — 24.89 — 24.77, Sztokholm 134.00 — 134.33 — 133.67, Zurych 122.50 — 122.80 — 122.20, Wiedeń 99.20 — 98.80, — Helsinki 11.50 — 11.44, Montreal 5.31 — 5.28 i pół.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 4.88 i siedem ósmych Paryż 104.69, Mediolan 92.93, Belgia 29.05, Zurych 21.24 i pół, Amsterdam 9.16 i pół, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.16 i pół.

GIEŁDA ZBOZOWA

Na Giełdzie obroty w jęczmieniu browarowym, mące i otrębach. Pszenica, żyto, jęczmień, mąka pszenna i żytnia oraz otręby w dalszym ciągu zwyżkują. Tendencja zwyżkowa, usposobienie silne. Ceny loco wagon Lwów: pszenica jednol. czerwona 24—24.50, zbior. 23.25—23.75, żyto standart I. 17.25—17.50, II. 17—17.25, jęczmień przemiałowy 19—19.25, pastewny 18.25—18.50, mąka pszenna stand. gat. I. wyciąg. 41.25—41.75, I—A 40.75—41.25, I—B 39.75—40.25, I—C 38.25—38.75, I—D 36.25—36.75, II—A 35.75—36.25, II—B 35.25—35.75, II—C 35—35.50, II—D 33.75—34.25, II—E 31.75—32.25 II—F 30.25—30.75, II—G 27.75—28.25, III—A 22.25—22.75, III—B 21.25—21.75, mąka pastewna 19.25—19.75, razowa do 0-95 prc. 30.25—30.75, żytnia wyciągowa 0-30 prc. 29.25—29.75, gat. I. 0-50 prc. 28.25—28.75, I. 0.65 prc. 25.75—26.25, II. 50—65 prc. 19.75—20.25, razowa 0-95 prc. 21.25—21.75, poślednia ponad 65 prc. 16.75—17.25, otręby żytnie 9.75—10, pszenne grube 11—11.25 średnie 9.75—10.75, miałkie 11.75—13.75. Inne kursy niezmienione.

JÓZEF BIENIASZ 24

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

W takich razach nawet nie uciekał, tylko przywarowawzy na brzuchu, oczekiwał dalszych klapsów. Jeżeli bolało, patrzył z wyrzutem, choć bez żalu; jeśli nie, podnosił się, otrzepywał kudły, przysiadał na ogonie i rozdziawiając szeroko pysk, śmiał się. Miał niemal ludzki sposób na wyrażanie śmiechu; nawet pysk kurczył w taki sam sposób. Jeno nie skrzeczał ani nie rechotał, jak to czynił Kuba. Wyrażał to krótkim, jakby zasapanym oddechem.

Gdy zauważył fałdy skóry koło ust człowieka, lub posłyszał znany chichot, Hultaj rozzuchwalał się. Podchodził do samych nóg, przysiadał na portkach, podnosił prosząco lewą łapę, a zmiarkowawszy, że pan dobrze usposobiony, wieszał się przednimi łapami u jego ramion i kształtnym łbem czochrał o szmaty na ciele.

Do Zagraja odnosił się wilk ze specjalną rezerwą. Jakkolwiek pies traktował naogół życzliwie najpierw małego, potem podrastającego dzikusa, Hultaj tego sentymentu nie odwzajemniał. Miał uprzedzenie choćby dlatego, że woń psiego futra drażniła go w czułe chrapy. Wilki wonialy inaczej; intensywniej i po swojemu. Czuć je było wiatrem — jak to określał Kuba. Istotnie w zapachu tym było coś z wiatru, mokrych łąk i leśnej ściółki.

Pies znajdował się zresztą w zbyt wielkich łaskach u człowieka i to gniewało wilka przede wszystkim. Za zbliżaniem się wilczura, Hultaj uchylał białych warg i szczerzył dyskretnie kły. Nie czuł się jeszcze na siłach podjąć walkę. Najchętniej skoczyłby do gardła, gdyby nie świadomość, że ma do czynienia z rosłym osiłkiem, któryby go z łatwością pokonał. Wszak dobrze pamiętał, jak nie tak dawno pies wywracał go jednym uderzeniem łapy, lub w chwili nie humoru karcił bolesnym szarpnięciem za kudły. Czuł swoja bezradność, ale dlatego właśnie zazdrość w nim wzbierała, że jeno z trudem nad sobą panował.

Nade wszystko przecie Hultaj nie cierpiał innych ludzi. Kuba stanowił jedyny wyjątek i jego kochał całą głębią dzikiego serca; wył, ilekroć człowiek na dłużej z domu odchodził, lub szalał z radości za jego powrotem. Już z daleka poznawał go po głosie, po chodzie, nawet po wietrze, jaki wytwarzał za zbliżaniem. P. Mrozowickiego traktował obojętnie, ale nie wrogo. Wszak od niego otrzymywał za każdym spotkaniem grudkę cukru, rzecz dla wilczego podniebienia znakomitą. Za to warczał i marszczył gniewnie nos, ilekroć zauważył choćby z daleka Magdę, Ignaca, albo kogokolwiek obcego. Najchętniej ugryzłby ich w łapy, na których chwiali się tak niezdarnie. Pierwotne serce drapieżcy przeczuwało ludzką niechęć w stosunku do siebie i odpłacało te uczucia z nawiązką. Na widok obcych osób orzechowe ślepia zwierza spoczywały na nich z zimnym uporem, wyrażającym utajoną groźbę. Ludzie to wkrótce spostrzegli i bali się. Już od dłuższego czasu nikt się nie ważył zbliżyć do oficyn, gdzie zamieszkiwał Pikor ze swymi drapieżnymi pupilami.

Za to Chytra i Nora nie objawiały tej dzikości, co ich brat. Niewątpliwie były i one ostre, nawet drapieżne, ale w stopniu znacznie mniejszym. Kubę kochały oczywiście więcej, niż kogokolwiek, ale do innych ludzi nie odnosiły się tak nie przejednanie, jak Hultaj.

Natomiast zawarły ścisły pakt przyjaźni z Zagrajem. Pies, który się cieszył wielkimi względami u Magdy, przynosił nieraz z kuchni nie ogryzioną kość, lub kawał ochłapa i kładąc żarcie przed młodymi samkami, przywarowywał na brzuchu i poszczekiwał, jakby chciał powiedzieć:

— Bardzo proszę, to dla was! Zjadłbym sam z ochotą, ale że jestem porządny pies, chętnie się dzielę....

Samki rzucały się łapczywie na smaczny kąsek, który znikał błyskawicznie w ich żarłocznych gardzielach. Nie dziwota! Wszak karmiono je wyłącznie osypką, więc zwietrzywszy mięso, jadło dla siebie najodpowiedniejsze, aż charczały z niezwykłego podniecenia. Jeśli to była kość, ścierały ją na miazgę silnymi zębami i połykały tak szybko, że niejednokrotnie musiały potem przeczyszczać żołądek przez wyrzucenie niedostatecznie zmielonych części.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

9 października 1936

Piątek
Dionizego
Jutro: Franciszka
Wschód słońca 5:50
Zachód „ 16:56

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Piątek, dnia 9 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie".

Sobota, dnia 10 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 2. — „Spazmy modne". — Premiera.

Niedziela, dn. 11 b. m. godz. 3.30 po poł. Ab. 23. — „Pani Prezesowa". — Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 11 b. m. godz. 8-a wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Piątek, dnia 9 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi z muzyką Emmericha Kalmana.

Sobota, dnia 10 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi z muzyką Emmericha Kalmana.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Bolek i Lolek" (z Adolfem Dymszą).
ATLANTIC: „Wiedeń szalejе" — (Puppenfee).
CASINO: „Mayerling".
CHIMERA: „Kwiat Hawai" z Martą Egert.
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Malowana zasłona" oraz „Brat diabła".
GRAŻYNA: „Mały marynarz" — film polski, — „Buster - Keaton jako Niedołęga".
KOPERNIK: „Pasteur" (Paul Muni).
MARYSIEŃKA: „Pasteur" (Paul Muni).
METRO: Jan Kiepura „Kocham wszystkie kobiety" — Adam Didur.
MUZA: „Serca ze stali".
PALACE: „Jadzia" — Smosarska, Ćwiklińska, Znicz, Żabczyński, Sielański.
PAN: „Pan Twardowski".
PAX: „Córka generała" film polski oraz dodatki kolorowe.
RAJ: „Niedokończona symfonia" z Martą Eggerth.
STYLOWY: „Koenigsmark" — oraz rewia.
SWIT: „Czarna Perła". Sensacyjny film produkcji polskiej.
TON: Pat i Patachon jako „Więźniowie".
UCIECHA: „Niebieskie Ptaki" i rewia.

Sukces imprezy „Dzień konia" we Lwowie

Po pochodzie w „Dniu Konia" komitet organizacyjny przyjął uczestników obiadem na pl. Targów Wschodnich, w czasie którego prezes komitetu dr. Papara, prezes Izby Rolniczej, w serdecznych słowach powitał uczestników, podkreślając konieczność podniesienia hodowli koni, wykazując równocześnie doniosłe znaczenie konia tak dla rolnika, jak też dla ogólnej gospodarki państwowej, zaś wicestarosta dr. Dębowski w przemówieniu swoim zachęcił obecnych do należytej opieki i pielęgnacji konia, nazywając te wprost obowiązkiem obywatelskim, że względu na potrzeby armii. dla której koń przedstawia jeden z ważnych elementów walki i zwycięstwa.

W odpowiedzi na oba te przemówienia, b. poseł na Sejm, wójt gminy Czerkasy Piotr Fedyszyn oraz Józef Malina wójt z Malechowa podziękowali pp. protektorom, pp. starostom, prezesowi dr. Paparze i całemu komitetowi za inicjatywę, przyrzekając w imieniu włościan powiatu lwowskiego dołożenia wszelkich starań, by usunąć istniejące na tym polu niedomagania.

Po obiedzie odbyła się ocena koni, pod względem wyglądu, utrzymania, toalety oraz rozdanie nagród i dyplomów.

Wynik klasyfikacji koni: Pojazdy dżenteleńskie I. nagrodę otrzymali: Maria Leszczyńska, Szymon Dutkiewicz i Włodzimierz Kuryło; II. nagr. dr. Bolesław Weigel i firma Mechel Solda Synowie; III. nagr. Lwowski Wydział Powiatowy, Józef Hawlik i Władysław Janicki.

W grupie pojazdów przemysłowych: I. nagr. Firma Ruckera, II. nagr. Firma Hartwig. Z pojazdów magistrackich I. nagrodę otrzymał Miejski Zakład Czyszczenia (Władysław Wilk i Michał Olearnik). Ten sam Zakład otrzymał także nagrody II i III, zaś Zakład Miejskiej Aprowizacji otrzymał nagrody klasy III.

W grupie dorożek dwukonnych otrzymali nagrody: I. Stanisław Drapajło, II. Józef Jernit i Michał Kopystyński, III. Klemens Blezel, Blezel junior, Władysław Dorote i Filip Tymczyszyn, Dorożki jednokonne: I. nagr. Michał Gulwaty, II. Ludwik Moldawer i Ignacy Horniker, III. Bertold Lewi i Mozes Bardach.

W grupie pojazdów wiejskich otrzymali: I. nagrodę Szczur, Szponarski, Owsiak, Dubas, Taras, Wentyk i Magoła; II. nagr. — Karolak, Błażek, Dubas, Janowski, Tas, Łagodzki, Kwasik, Łuczyszyn, Stebeliński, Harapa, Nowosielski, Sowiński, Moskwa, Wawryń i Kramarz; III. nagr. — Szymański i Suski. Wszyscy zamieszkali w powiecie lwowskim.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Prosimy wszelkie zapytania w sprawie losów do I-ej klasy 37 Lot. kierować, zamiast do naszej redakcji, bezpośrednio do kolektury J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 184. Zamówienienia będą wykonane niezwłocznie.

CYRK KORONA — ODDZIAŁ I.
UL. GRÓDECKA 37.
początek przedstawień o 8.30. w sobotę i niedzielę 2 przedstawienia: o godzinie 4-tej po południu i 8.30 wieczorem

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „WYSPY KANARYJSKIE".

— TEATR WIELKI. Dziś w piątek 9-go października b. r. o godzinie 8-mej wieczorem „Na Łyczakowie" — piękne, kolorowe i wesołe widowisko regionalne, pióra Wiktora Budzyńskiego, wzorowane na sztuce tego samego tytułu Fr. Domnika. Czołowa obsada. Oryginalne piosenki. Reżyseria Janusza Strachockiego.

— „SPAZMY MODNE" — W TEATRZE WIELKIM. Po 140 latach po raz pierwszy ujrzy światło kinkietów komedja Bogusławskiego „Spazmy modne", wystawiona przez Dyrekcję Teatrów Miejskich, jako wyraz czci i hołdu dla wielkiego ojca teatru polskiego i budowniczego sceny lwowskiej. W uroczystej premierze, która odbędzie się już jutro, dnia 10 b. m. w Teatrze Wielkim, wezmą udział czołowi artyści naszych scen. Między innymi w głównych rolach wystąpią: pp. Malanowicz i Wilińska, oraz pp. Brochwicz, Butrym, Leliwa, Lewicki, Krzemieński, Kalinowicz, Sępowski i Wileżkowski. Reżyseruje Antoni Cwojdziński. Dekoracje Ottona Rexa.

— WIEDEŃSCY CHŁOPCY ŚPIEWACY (WIENER SAENGERKNABEN) WE LWOWIE. Jak o tym powiadomiono, już w najbliższych dniach wystąpi z jedynym koncertem w Teatrze Wielkim świetny zespół chłopięcy, znany pod nazwą „Wiedeńscy Chłopcy Śpiewacy" (Wiener Sängerknaben). Bogaty program tego, jedynego w swoim rodzaju koncertu, obejmuje przedewszystkiem zupełnie u nas nie znaną zachwycającą operę Offenbacha „Pan i Pani Denis", cztery pieśni chóralne o charakterze religijnym z 15-go i 16-go wieku, „Noc" Schuberta, wyjątki z „Indigo" J. Straussa, najpiękniejsze pieśni ludowe i wiedeńskie walce.

Nie cytujemy z powodu braku miejsca głosów prasy angielskiej i amerykańskiej, australijskiej i argentyńskiej. Gdziekolwiek Wiedeńscy Chłopcy Śpiewacy dawali swoje koncerty, tam zawsze przyjmowano ich z entuzjazmem godnym wysokiego poziomu, wielkiej, wspaniałej sztuki, którą reprezentują.

Koncert odbędzie się dnia 13 b. m. Bilety wcześniej do nabycia u Seyfartha na ul. Akademickiej.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Bocheński Aleksander, wł. dóbr — Ponikwa, Inż. Gindelevies Sevels — Warszawa, Gross Magdalena, art. rzeźb. — Warszawa, Płk. Wania Edward — Trembowla, Płk. Polniaczek F. — Tarnopol, Czerwińscy Szczęsnowie, wł. dóbr — Lipica Górna, Kpt. Bednarz Stwosz Stanisław — Tarnopol, Dr. From Anatol, dyr. dóbr — Skole, Lisiecka Maria — Łuck, Gołaszewski Leon, inż. rolnictwa — Targowiska, Gołczewski Jan, udziałowiec firmy — Warszawa, Chomiaków Jadwiga — Katowice, — Gutter Dawid, przemysłowiec z małżonką — Bielsko, Łącki Zygmunt, ziemianin — Byszów, Komiarowska Janina, ziemianka — Warszawa, Regulska Zenobia — Łódź, Inż. Stefański Czesław — Poznań, Radzikowski Władysław, dyr. dóbr z rodziną — Przysiań, Garbusińska Janina — Hołyń, Hr. Tarnowski Juliusz, wł. dóbr — Katowice, Hr. Dunin Borkowski Mieczysław, właść. dóbr — Poznań, Chwalibóg Jan, ziemianin — Bolęcin, Dr. Ujejski Marian — Bolęcin, Dr. Pfeffer Józef — Przemyśl, Berak Stanisław, of. zaw. — Warszawa, Richter Paul, kupiec — Gdańsk, Lindenberg Ludwik, redaktor — Warszawa, Knothe Jerzy, urzędn. państw. — Warszawa.

— „KRYSZTAŁ I KAMIEŃ" — SKECZ RADIOWY. — Pewien jegomość, chcąc ujść od nieznośnej żony, udaje wariata. — Zamknięty w szpitalu dla obłąkanych, żyje sobie spokojnie i cicho. Niestety, te wywczasy nie trwają długo, żona wpada na taki sam pomysł. Zrozpaczony mąż... ale nie, całej treści zabawnego skeczu Duvernois'a nie opowiemy... resztę dowiedzą się słuchacze z audycji p. t. „Kryształ i kamień", którą nada Polskie Radio, dziś w piątek, o godzinie 22.00.

OTTO SOYKA 24

AKTA T.

Kim był Trost, skąd pochodził? Właściwie nikt dobrze nie wiedział, nikt zresztą o to nie pytał. Zjawił się, kiedy pieniądze płynęły strumieniami i strumień ten popłynął ku niemu. Niczego mógł sobie nie odmawiać. Kupił pałac w jednej z miejscowości uzdrowiskowych, dom w mieście, który kazał urządzić z niezwykłym przepychem, kilka samochodów, a co więcej: ożenił się z Ireną Jodłowiczówna, najpiękniejszą kobietą w Warszawie.

O tym, jak ze sobą żyli, nie wiele wiedziano. W towarzystwie bywali rzadko. Większą część roku spędzali za granicą, albo w swoim pałacu. Tym większe jednak było wrażenie skandalu rozwodowego.

Rozwodu zażądał Trost, który go też wymusił wszelkimi środkami, jakie miał do dyspozycji, bezwzględnie i brutalnie. Mógł sobie na to pozwolić, był dość potężny, by wywrzeć odpowiedni nacisk. Przez długi czas kazał śledzić żonę, skrupulatnie zbierał fakty i listy, z których wynikało najoczywiściej, że panią Irenę łączył zupełnie niedwuznaczny stosunek z pewnym panem. Pan ów znajdował się podczas sprawy rozwodowej za granicą, i nie kwapił się bynajmniej z udzieleniem osaczonej kobiecie pomocy lub choćby moralnego poparcia. Adwokat Trosta nazwał go międzynarodowym hochsztaplerem. nie znalazł się nikt, ktoby przeciwko temu zaprotestował

W charakterze świadków dowodowych występowali szoferzy, portjerzy hotelowi, pokojówki, w gruncie rzeczy proces był dla Trostowej przegrany jeszcze przed rozpoczęciem. Gdyby uznano, że rozwiązanie małżeństwa nastąpiło z jej winy, oznaczałoby to dla niej utratę materjalnych podstaw egzystencji. Nie dziwnego, że broniła się przeciwko temu werdyktowi w sposób prawdziwie rozpaczliwy, usiłując przynajmniej wykazać współwinę małżonka. Powoływała się przy tym na jakąś romantyczną historję miłosną, która ciągnąć się miała od bardzo dawnego czasu, od lat młodzieńczych Trosta. Bohaterką jej była ponoć kobieta, którą Trost kochał także już po poślubieniu jej, Ireny, i z którą miał się potajemnie spotykać. Oczywiście, sędziowie nie mogli brać jej słów poważnie, nie poparła ich bowiem ani jednym dowodem.

Walka skończyła się w sposób nieoczekiwany. Trost wycofał skargę rozwodową, oświadczył gotowość zawarcia ugody i wspaniałomyślnie przyjął stawiane przez żonę warunki pieniężne.

Jeśli z góry nie wykluczał podobnego załatwienia sprawy, czemu dopuścił do tego niesłychanie drastycznego procesu, czemu wysunął propozycję ugody dopiero wówczas, kiedy wszystkie najintymniejsze fakty zostały wywleczone na światło dzienne?

Pani Irena żyła od tej pory zupełnie samotnie: żadna złośliwa potwarz nie mogła rzucić cienia na egzystencję, którą wiodła po rozwodzie. Niewątpliwie jednak interesowała się w dalszym ciągu osobą swego byłego małżonka, a zwłaszcza nie ustawała w poszukiwaniu dowodów na poparcie twierdzenia o tajemniczym romansie Trosta. Trost jednakże w sposób prawdziwie wspaniałomyślny przechodził do porządku nad dociekaniami, których był przedmiotem.

Pewni znów ludzie utrzymywali, że pomiędzy małżonkami doszło do zupełnego pojednania. Powoływali się przy tym na rzekome wynurzenia samej pani Ireny.

Daleko mniej skomplikowane wydawały się stosunki, łączące Trosta z jedynym synem jego siostry która zawarła związek małżeński z kapitanem Srebrzyńskim. Jan znalazł się po śmierci rodziców pod opieką wuja, który łożył na jego studja. W pojęciu młodego człowieka kasa Trosta była nie wyczerpana, a jego dobra wola nie miała granic. Trzeba przyznać, że bankier wykazywał w stosunku do siostrzeńca daleko idące ustępliwości. Dopiero później, kiedy okazało się, że doktór Srebrzyński nie zdradza najmniejszej ochoty do pracy i chwytając się najnieprawdopodobniejszych forteli, wiedzie w stolicy żywot bogatego światowca, Trost wystąpił wobec niego w całej swej surowości. Młody doktór został dosłownie zesłany na zapadłą prowincję, gdzie wuj wyrobił mu posadę lekarza szpitalnego.

Byli ludzie, którzy utrzymywali, że starszy pan okazywał szczególną serdeczność synowi swojej siostry. Widzieli oni w Janie pupila i generalnego spadkobiercę bankiera. Doktór Srebrzyński zaś nie czynił nic, by to mniemanie obalić. (C. d. n.)

Katalog dzieł medycznych

Z inicjatywy Koła małopolsko-wołyńskiego Związku Księgarzy Polskich opracowuje się obecnie pełny katalog dzieł medycznych, znajdujących się w handlu księgarskim.

Pragnąc, aby Katalog ten był możliwie najkompletniejszy inicjatorzy tego wydawnictwa zwracają się niniejszym do wszystkich autorów i wydawców dzieł medycznych o łaskawą współpracę.

Katalog ma zawierać spis książek z dziedziny medycyny i farmacji. Ponieważ w tym zakresie jest sporo dzieł, wydanych przez osoby prywatne lub instytucje albo organizacje zawodowe, a nie oddanych na skład księgarniom zawodowym, więc z tego względu uległy niezasłużonemu zapomnieniu. W interesie tedy jest i autorów i wydawców skorzystać ze sposobności przypomnienia swych wydawnictw sferom interesującym się tą dziedziną wiedzy.

Z wszelkimi informacjami należy się zwracać do sekretariatu Koła Małopolsko-Wołyńskiego Związku Księgarzy Polskich, Lwów, ul. Chorążczyzny 7.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. Bolesława Orzechowicza honorowego doktora praw Uniw. lw.. Fundatora Muzeum i Galerii obrazów we Lwowie, twórcy wielkich fundacyj w Towarzystwie Naukowem lwowskim odbędzie się w dziewiątą rocznicę zgonu, w piątek 9 bm. o godz. 9 przed poł. w kościele OO. Bernardynów, na które zaprasza Towarzystwo Naukowe we Lwowie.

— STARANIEM KROL. KONSULA ORAZ LIGI POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIEJ, zostanie odprawione dnia 9 b. m. w drugą rocznicę tragicznej śmierci bohaterskiego króla Jugosławii Aleksandra I, Zjednoczyciela, o godzinie 11-tej przed poł. w cerkwi prawosławnej (ul. Franciszkańska l. 3) uroczyste nabożeństwo żałobne, na które zapraszają: Przedstawicieli Władz Rządowych i Samorządowych, przedstawicieli państw zagranicznych i prasy, Członków Ligi polsko - jugosłowiańskiej, przyjaciół i sympatyków narodu jugosłowiańskiego. — Konsul Król. Jugosławii i Liga polsko - jugosłowiańska.

— XIV. ZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY SOKOLEJ DZIELNICY MAŁOPOLSKIEJ odbędzie się w niedzielę dnia

— ZARZĄD KOŁA DAWNYCH HARCEREK WE LWOWIE zawiadamia, że zebrania dyskusyjne Koła odbywają się w każdy pierwszy czwartek po pierwszym o godzinie 19-tej w lokalu Spółdzielni K. D. H. „Sprawność" ul. Chorążczyzny l. 5, II p. — Zebranie inauguracyjne odbędzie się dnia 8 b. m. Na porządku dziennym refrat Komendantki Chor. Lwow. p. t.: „Stan i prace dzisiejszego żeńskiego Harcerstwa w Polsce".

Równocześnie zarząd wzywa wszystkie dawne Harcerki, mieszkające we Lwowie, by zgłaszały swe przystąpienie do Koła bądź osobiście w lokalu Spółdzielni, codziennie między 17 a 19-tą, bądź też pisemnie pod adresem: Zarząd K. D. H. we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 5, II. p.

— FUNDUSZ UBEZPIECZENIOWY PRZY IZBIE NOTARIALNEJ WE LWOWIE PERTRAKTUJE O KUPNO DOMU. W związku z nieścisłymi wiadomościami, na temat kupna domu przy ul. Fredry i Batorego we Lwowie przez notariuszy, informują nas ze strony powołanej, że toczą się pertraktacje o kupno tego domu od Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, nie, przez rejentów lwowskich, — natomiast dom ten ma zamiar kupić Fundusz Ubezpieczeniowy przy Izbie notarialnej we Lwowie, mający na celu zabezpieczenie i zaopatrzenie wdów i sierót po notariuszach.

— ZARZĄD IX. KOŁA T. S. L. IM. BORELOWSKIEGO zaprasza wszystkich członków i Sympatyków na uroczystą inaugurację, która odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Ossolińskich 10 II. p. w sobotę dnia 10 b. m. o godzinie 19-tej. Referat pod tyt. „Granice Polski i ich obronność", wygłosi prof. dr. Zierhoffer.

— MŁODZIEŻ LWOWSKA W HOŁDZIE PIOTROWI SKARDZE. Piękna uroczystość odbyła się staraniem młodzieży VII. gimnazjum, Seminarium naucz. męskiego i tamt. Szkoły Cwiczeń — w niedzielę, dnia 4 b. m. w sali Polsk. T-wa Pedagogicznego, ku uczczeniu 400-tnej rocznicy Ks. Piotra Skargi. Poważny program Poranku szkolnego, podniosły nastrój, jaki panował na sali wśród licznie zgromadzonej młodzieży, także z innych Zakładów, odbijał się wyraźnie ponad przeciętność. — Obchód zaszczycił swą obecnością J. E. Ks. Biskup Dr. Eugeniusz Baziak, Dyrektor W. K. N. i Seminarium naucz. p. wizytator Koziara, Dyr. VII. Gimnazjum Dr. Jan Rogowski, grono nauczycielskie Zakładów, liczne grono księży Prefektów, oraz przedstawiciele Kół Rodzicielskich z p. Prezesem Piotrowskim na czele.

Na wstępie powitał Dyr. Rogowski dostojnego Gościa Ks. Biskupa Baziaka, poczem chór męski pod kier. Prof. Adamczaka odśpiewał: Gaude Mater Polonia. — Głęboko ujęte zasługi Piotra Skargi na tle dziejów Polski, przedstawił w znakomitym referacie Prof. Andrzej Tyczyński, po czym zespół skrzypcowy, złożony z Profesorów i uczni Seminarium naucz. męskiego z Dyr. Koziarą, odegrał szereg kompozycji polskich kompozytorów 16-go i 17-go wieku. Solo sopranowe odśpiewała p. Olga Kokuszkin, zaś „Bogurodzica" na chór i orkiestrę, odśpiewali uczniowie szkoły ćwiczeń. Potężne wrażenie wywołało kazanie Skargi o miłości Ojczyzny, recytowane z zapałem przez ucznia kl. VII. gimn. Jerzego Biłyka. Miłą niespodzianką był wiersz ku czci Skargi, przyniesiony na samą uroczystość i odczytany przez młodziutkiego autora, ucznia kl. I-ej gimn. Pawła Hemtscha. Na zakończenie przemówił Ks. Biskup Baziak, stawiając młodzieży złotoustego kaznodzieję, jako wzór miłości Boga, bliźniego i ofiarnej miłości Ojczyzny. W końcu udzielił Ks. Biskup zebranym arcypasterskiego błogosławieństwa. Dodać należy, że z okazji powyższego obchodu, młodzież VII gimnazjum, wydała intersującą gazetkę szkolną, świadczącą swą treścią chlubnie o zainteresowaniach młodzieży tego Zakładu. — Em - Be.

— KOMUNIKAT: W kinie „Ton" w Pasażu Mikolascha dziś premiera największego filmu wszystkich czasów p. t. „Nowe Przygody Tarzana", z Hermanem Brixem, szynnym szampionem olimpijskim, zdobywcą szeregu nagród i zwycięzcą Wiessmüllera w roli głównej. Żaden film dżunglowy dotychczas, nie był tak frapujący i nie miał tak emocjonującej akcji, jak „Nowe Przygody Tarzana", który jest bez wątpienia naj lepszym filmem z rodzaju „tarzanowskich". Autentyczne zdjęcia walki Tarzana z drapieżcami dżungli, tajemnice świątyni dzikiego ludu, emocjonujące przygody człowieka-małpy, stwarzają arcydzieło, które porywa i zachwyca. Imponujący jest Herman Brix w roli Tarzana, a jego partnerka Ulla Holt, ujarzmia wspaniałą urodą w najlepszym filmie dżunglowym „Nowe Przygody Trzana" którego tak prędko zapomnać nie można.

Gmina wyznaniowa i dom sierót pozwani o 6.000 zł. przez ociemniałego

(B.) Dawno już w Sądzie Okręgowym cywilnym nie było równie ciekawej sprawy odszkodowawczej. Ociemniały inwalida wojenny 40-kilkuletni Władysław Faulhammer (Kordeckiego 17), skarży właściciela kamienicy Jakóba Kohna, Lwowską Gminę Wyznaniową i zarząd Domu Sierót żydowskich o 6.000 zł. odszkodowania. Tło sprawy jest niecodzienne i w oświetleniu pozwu przedstawia się tak:

Dnia 13 lutego ubiegłego roku p. Faulhammer, człowiek ociemniały szedł ulicą Józefata. W tym czasie na dworze panowała głęboka, aczkolwiek nieco kapryśna zima. Inwalida doszedł do realności przy ul. Szeptyckich 30 i tu na rogu dwu ulic spadła mu na głowę wielka bryła lodu, jaka oderwała się z dachu. Ociemniały zemdlał, a po udzieleniu mu pierwszej pomocy, karetką Pogotowia odwieziono go do Szpitala powszechnego we Lwowie, gdzie przebywał przez dni 14.

Klisza Roentgena wykazała pęknięcie kości czaszki. Chory doznał wstrząsu mózgu i długi czas później odczuwał fatalne skutki uderzenia lodem. Sąd grodzki karny ukarał aresztem dozorcę kamienicy, z której spadł pocisk. Inwalida zaś po zesumowaniu wszystkich swoich strat wystąpił o 6.000 zł. odszkodowania. Powództwo popierał adw. dr. Szorowski. Przewodniczył s. o. Terkel, pozwaną Gminę Wyznaniową i Dom sierót zastępował adw. dr. Brill.

Na rozprawie współwłaściciele kamienicy, t. j. Gmina Wyznaniowa i dom sierót żydowskich dowodzili, że akta własności, specjalnie w odniesieniu do domu sierót przedstawiają się niejasno i że wpisy hipoteczne są błędne.

Zaszedł więc jedyny w swoim rodzaju wypadek: właściciel realności wypierał się stanu posiadania. Celem zarządzenia rewizji aktów hipotecznych przewodniczący rozprawę odroczył.

Celem dokładnego stwierdzenia prawdy Sąd powołał ok. 10 świadków.

Problem aptek — sprawą palącą

Stanowisko, jakie zajął „Dziennik Polski" w stosunku do karygodnego handlu aptekami w Małopolsce Wschodniej spotkało się z żywym uznaniem społeczeństwa. Nawiązując do artykułu „Dziennika Polskiego" z dnia 4 b. m., jeden z Czytelników przesyła nam list, dorzucający szereg szczegółów w interesującej tej sprawie.

Informator nasz, farmaceuta z zawodu, od 10-ciu miesięcy pozbawiony pracy, nadaremnie stara się o posadę. „I jakżeż mogę otrzymać pracę — pisze rozgoryczony — skoro wszystkie apteki zarówno we Lwowie jak na prowincji są nie polskie, lub posiadają personel farmaceutyczny obcy?" Należy podkreślić, że ani jedna apteka żydowska we Lwowie nie zatrudnia magistra katolika, jakkolwiek obsługuje również klijentelę polską, chrześcijańską, podczas gdy apteki chrześcijańskie trzymają magistrów żydów. Podobny stan rzeczy obserwuje się na prowincji.

Stan posiadania aptek w Małopolsce Wschodniej jest fatalny, a Polacy w zawodzie farmaceutycznym znajdują się w rażącej mniejszości. Wobec solidarności obcego elementu, w której pomagają również niektórzy aptekarze chrześcijanie, każdy rok przynosi pogorszenie stanu posiadania i coraz większe trudności w zdobywaniu posad dla farmaceutów chrześcijan.

Nocne przygody rzeźnika z Radziechowa

(a) Józef Sajkiewicz, rzeźnik, zamieszkały w Radziechowie, przybył w dniu wczorajszym do Lwowa, w sprawach, związanych ze swym zawodem. Przybywszy z zacisznej miejscowości do wielkiego miasta, rzeźnik Sajkiewicz postanowił zabawić się i oglądnąć życie nocne. W jednym z trzeciorzędnych lokali rozrywkowych w śródmieściu wpadł odrazu w towarzystwo podejrzanych osobników, którzy, zorientowawszy się w sytuacji, poczęli naciągać małomiasteczkowego obywatela.

W pewnej chwili przybyli do tego lokalu wywiadowcy policyjni a widząc rzeźnika w podejrzanym towarzystwie, zwrócili jego uwagę, by miał się na ostrożności, gdyż gotów z nawiązką zapłacić przygodną znajomość. Ale rozbawiony rzeźnik tą zbawienna dla siebie uwagą ze strony wywiadowców uczuł się dotknięty i wyraził zdanie, że „wie, co robi". Gdy w jakiś czas później wywiadowcy widzieli, że zawieruszony rzeźnik coraz bardziej zbliża się do krytycznej chwili, w której stać się może ofiarą swych podejrzanych towarzyszy nocnej zabawy, i gdy radzili mu, aby porzucił lokal i udał się do hotelu, do którego zajechał, rzeźnik z Radziechowa w odpowiedzi za tak cenne rady prosił wywiadowców, aby jego osobą mniej się zajmowali.

Wobec dwukrotnego już zjawienia się wywiadowców w owym lokalu, przygodni towarzysze Sajkiewicza postanowili zmienić lokal i wyjechali na koszt jego dorożką do szynku N. Pohlenberga przy ul. Zródlanej, l. 57. Tu już niekrępowana niczem zabawa popłynęła wzmożonym prądem. Wziął w niej udział i dorożkarz N. Kaleczak i zjawiła się jego „narzeczona" Anna Czarnecka. Gdy w sposób zbyt jaskrawy rzeźnik począł zwracać swe afekta ku jej osobie, dorożkarz i towarzysze zabawy dotkliwie pobili swego dotychczasowego fundatora a flama dorożkarza wśród zamieszania skradła mu portfel z zawartością 500 zł. Wybawienie z opresji przyniósł rzeźnikowi posterunkowy, który całe to warzystwo z rzeźnikiem doprowadził do komisariatu, gdzie rewizja osobista, przeprowadzona u Czarneckiej wykryła rzeźnicki portfel z całą, nietkniętą zawartością. Kaleczak i Czarnecka zostali aresztowani a rzeźnik po utracie znacznej sumy, jaką wydał na nocna zabawę w podejrzanym gronie, stał się bogatszym o jedno doświadczenie życiowe.

Konsekracja kościoła rzym.-kat. w Dawidgródku

W r. 1624 książę Jan Albrecht Radziwiłł, starosta wysztyniecki, ufundował piękny kościół w Dawidgródku na Polesiu. Kościół ten w późniejsz. czasach był kilkakrotnie niszczony pożarami i kosztem ordynatów dawidgródeckich odbudowywany. Pożar w r. 1890 kresowy ten kościół zniszczył doszczętnie; wysiłkiem i ofiarnością katolickiego społeczeństwa Dawidgródka i okolic za czasów odrodzonej Rzplitej świątynia Pańska w Dawidgródku została ponownie wzniesiona. W dniu 20 bm. J. E. Ordynariusz Diecezji Pińskiej ks. Biskup Kazimierz Bukraba dokona konsekracji nowowzniesionego kościoła.

UCZESTNICY KURSOW DOKSZTAŁCAJĄCYCH WINNI OTRZYMAĆ ULGOWE KARTY TRAMWAJOWE

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list, poruszający kwestię zniżkowych kart tramwajowych dla młodzieży.

We Lwowie istnieją dwa kursy oficjalne dokształcające dla młodzieży, w zakresie 6-klasowym (maturyczny). Otóż Dyrekcja M. Z. E. nie chce tej młodzieży przyznać kart ulgowych miesięcznych w cenie 4.50 zł., a jedynie bilety zniżkowe w jedną stronę po 15 gr. Zważywszy, że Dyrekcja przyznała karty ulgowe młodzieży, uczęszczającej do szkół zawodowych (stolarskich, ślusarskich i t. d.), należy uznać za krzywdzącą odmowę takich samych ulg młodzieży, która pragnie się kształcić na kursach wieczornych. Dzieje się to mimo interwencji Związków Strzeleckiego i Legjonistów, które owe kursy urządzają za zezwoleniem Kuratoruim Okręgu Szkolnego.

To samo odnosi się do Dyrekcji Kolei, która odmawia przyznania młodzieży, dojeżdżającej na kursy wieczorne ulgowych kart kolejowych.

Czy czynniki miarodajne nie zechciałyby wglądnąć bliżej w tę kwestię i pójść na rękę młodzieży, pragnącej korzystać z wieczornych kursów dokształcających?

(a) ZAMACH SAMOBÓJCZY. W ciągu ub. nocy Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Leonowi Jakubowskiemu (ul. Boczna Piaskowa 23), kasjerowi Rzeźni miejskiej, który na tle niesnasek rodzinnych w zamiarze samobójczym podciął sobie żyły u lewej ręki.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

KATASTROFA KOLEJOWA. Dn. 4 b. m. prawdopodobnie wskutek rozszerzenia się toru kolejowego, między Komarówką a Korościatynem pow. Buczacz, wykoleił się pociąg towarowy. Wypadku w ludziach nie było, jako też żadnej szkody.

POŻAR ZIEMIOPŁODÓW. Dnia 4 b. m. wybuchł pożar w zagrodzie Wasyla Sareka w Denysowie pow. Tarnopol wskutek czego spaliło się około 128 kóp zboża. Ogólna szkoda, wyrządzona pożarem wynosi około 3.000 zł. — Przyczyna pożaru na razie nieznana.

TEATR PODOLSKO - POKUCKI ZNÓW W TARNOPOLU. Dnia 11 b. m. t. j. w niedzielę teatr Pokucko-Podolski wystawi 2 sztuki. Po południu poemat dramatyczny w 3 aktach Juliusza Słowackiego p. t.: „Ksiądz Marek", wieczorem zaś komedię węgierską p. t.: „To więcej niż miłość", Bus - Fekete'go, w autoryzowanym przekładzie Olgierda i Pietrzykońskiego. Kierownikiem grupy objazdowej jest W. Zabielski.

Z ROZPACZY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Dnia 2 b. m. popełnił samobójstwo, przez zażycie trucizny na myszy Franciszek Miauczygrosz, rolnik z Nastasowa pow. Tarnopol. Przyczyną targnięcia się na życie było to, iż przed dwoma miesiącami zmarła mu żona, pozostawiając 7-mioro nieletnich dzieci.

KRWAWY EPILOG MAŁŻEŃSKI. Onegdaj Macyszyn Wasyl z Rosóchacza pow. Czortków na tle zdrady małżeńskiej zabił siekierą swą żonę Fedorę i ojczyma Andrzeja Górego. Po dokonaniu zbrodni sprawca zgłosił się sam na posterunku.

CZYŻBY PORACHUNEK OSOBISTY? Dnia 3 b. m. nieznany osobnik przyszedł na podwórze Jacka Smaczyły w Dubszczu pow. Brzeżany, gdzie wypytywał się o syna Smaczyły Romana. Gdy wywołano z komory śpiącego tam Romana, osobnik ów strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu. Tła zbrodni dotychczas nie ustalono.

Z Rzeszowa

Z RADY MIEJSKIEJ. Na odbytym w dniu 6 b. m. posiedzeniu Rady miejskiej, uchwalono, że w związku z reorganizacją Magistratu, Wydział III., po scentralizowaniu (wodociągi i elektrownia) zostanie przeniesiony do budynku adm. elektrowni, na którego remont kapitalny i dostosowawcze przeróbki wyasygnowano kredyt w sumie 10.000 zł.

Wybrano również komisję kolaudacyjną dla koszar im. Kilińskiego, celem zbadania stanu dotychczasowych robót przy remoncie tego objektu. Następnie postanowiono ofiarować Tow. Szkoły Przemysłowej kilka parcel przy ul. Lwowskiej, obok Wisłoka, o ogólnej powierzchni 2650 m. kw., z przeznaczeniem ich na budowę przyszłego Gimnazjum Mechanicznego, którego siedzibą ma być miasto, z tym wszakże zastrzeżeniem, że jeżeli budowa w terminie do lat 5-ciu nie dojdzie do skutku, wymienione parcele wrócą do miasta.

W dyskusji podkreślono korzystny moment powyższej uchwały tak z punktu widzenia ekonomicznego, jak i społecznego. Z kolei nastąpił wybór Komisji radzieckiej, powołanej do ustalenia terenu pod budowę nowej rzeźni, targowicy i miejsca dla postoju fur, co jest rzeczą nader ważną dla miasta tak ze względów handlowych, gospodarczych jak i sanitarnych. W końcu na interpelację inż. Królikowskiego w sprawie rozpaczliwego stanu jezdni w mieście, które wskutek ciągłych deszczów uniemożliwiają komunikację, prezydent Niemierski obiecał usprawnić akcję naprawy jezdni, wyjaśniając zebranym, że koszta naprawy będą pokryte z funduszu drogowego w kwocie 17.000 oraz reszty z budżetu kanalizacyjnego i poinformował, że Fundusz Pracy obiecał udzielić miastu na rok przyszły kredytów, celem kapitalnego remontu wszystkich jezdni. Po załatwieniu spraw osobistych posiedzenie o godz. 22 zakończono.

Z Kałusza

TAJEMNICZY ZGON. Posterunek Policji Państwowej w Podmichalu doniósł Sądowi Grodzkiemu w Kałuszu o śmierci N. Marczaka, który mieszkał w Podmichalu u Hani Burger. Ponieważ zwłoki wykazały ślady uderzeń, sąd nakazał przeprowadzić sekcję zwłok.

Z Podhajec

(es) OBCHÓD XIII. TYGODNIA L. O. P. P. Uroczyście obchodziły Podhajce „Święto L. O. P. P-u". W przeddzień uroczystości, — które odbyły się w niedzielę ub., w godzinach wieczornych odbył się capstrzyk, a właściwy dzień uroczystości zaczęto nabożeństwami we wszystkich Domach Bożych. Po nabożeństwie odbyła się przy współudziale wszystkich stowarzyszeń, organizacyj i młodzieży szkolnej defilada, którą odebrał w towarzystwie reprezentantów starosta p. Sardecki.

Po defiladzie odbyły się zawody marszowe w maskach. I. nagrodę zdobyła drużyna O. S. P., która otrzymaną nagrodę w kwocie 50 zł. przeznaczyła na F. O. N. Instruktorem drużyny O. S. P. jest p. Bachman. II. nagrodę otrzymał zespół Z. S. — III. nagrodę drużyna miejscowa Z. H. P. Głównym sędzią na zawodach był insp. woj. Str. Poż. p. Urbański. Kierownikiem zawodów instr. LOPP-u p. Wrześniowski. — W dniu uroczystości odbyła się na cele LOPP-u zbiórka uliczna, w której wzięli udział uproszeni przez przewodniczącego sekcji finasowej, nacz. Urzędu skarb. p. Radomskiego — pp. dr. Aschenfeldowa, dr. Finkel, kom. Rogalski, sekr. Schleicher, sekr. Rozmarin, Maruszczak i p. Z. Czernówna. — Udaną imprezę należy zawdzięczyć przede wszystkim prężystemu kierownictwu w osobie przewodniczącego komitetu starosty W. Sardeckiego.

(es). OSOBISTE. Z dniem 1 b. m. powrócił z urlopu i objął urzędowanie burmistrz p. Leon Niemczycki; w czasie nieobecności agendami kierował wiceburm. inż. Lille.

Z Doliny

ŚWIĘTO WYCH. FIZ. I PRZYSP. WOJSK. W DOLINIE. Pod protektoratem p. wojewody stanisławowskiego gen. Pasławskiego, odbędzie się w Dolinie święto powiatowe wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w dniach 10 i 11 października b. r. Równocześnie nastąpi poświęcenie i otwarcie boiska sportowego i strzelnicy małokalibrowej. Na uroczystość przybędą wszystkie powiatowe oddziały P. W., zawodnicy strzeleccy i lekkoatletyczni i t.d.

Z Jarosławia

ODNACZENIE GEN. WIECZORKIEWICZA. Gen. Wacław Wieczorkiewicz został udekorowany przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza - Śmigiego — komandorią orderu francuskiej Legii Honorowej.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI NIEBEZPIECZNYCH ZŁODZIEI. Od dłuższego czasu wieśniacy jarosławskiego żalili się na liczne kradzieże krów ze stajen. Powiadomiona policja państw. poczęła tropić złodziei i przeprowadziwszy rewizje u Władysława Mazurka i Antoniego Pęcaka, zakwestionowała u nich znalezioną krowę pochodzącą z kradzieży u Abrahama Engla z Boratyna. Jak się potem okazało, Pęcak i Mazurek są to znani przestępcy, kilkakrotnie już karani więzieniem, którzy od dawna uprawiali proceder wykradania wartościowych krów, po czym sprzedawali je paserom. Aresztowani złodzieje będą wkrótce odpowiadali przed tut. s. gr. Miskym. Ma być przesłuchanych kilkunastu poszkodowanych rolników. Broni adw. dr. Hornik z Jarosławia.

ŚMIERĆ WIEŚNIAKA NA WOZIE. Na drodze państwowej Munisza —Jarosław zmarł nagle rolnik z Pawłosiowa Józef Flok. Wieśniak wracał do domu z wozem pełnym ziemniaków i w pewnym momencie po chwilowem zasłabnięciu zmarł na wozie prawdopodobnie wskutek ataku serca.

DOPROWADZENI NA KOMISARIAT P. P. Do tut. Komisariatu P. P. zostali doprowadzeni: Ludwik Jadownicki za kupowanie rzeczy pochodzących z kradzieży przesyłek w tut. Urzędzie pocztowym, Władysława Kopanię i Aleksandrę Maksymczuk za kradzież pierścionków i książeczek do modlenia na szkodę O. O. Reformatów w Jarosławiu, Władysława Bielowskiego ze Stanisławowa — za kradzież różańców na szkodę Stanisława Krzypcały.

Ze Stryja

POŚWIĘCENIE NOWEGO KOŚCIOŁA W POW. STRYJSKIM. W Podhorodcach powiatu stryjskiego odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego kościoła. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Cisło w asystencji ks. Michalskiego ze Skolego, oraz księży gr. katol. Czumały z Podhorodziec i Isajczuka z Sopoty. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz ze starostą stryjskim Harmatą na czele, delegacja Związku Strzeleckiego i Związku Rezerwistów ze Stryja, Skolego i Synowódzka Wyżnego, oraz kilka tysięcy ludności miejscowej i okolicznych miast i osiedli.

Z Buczacza

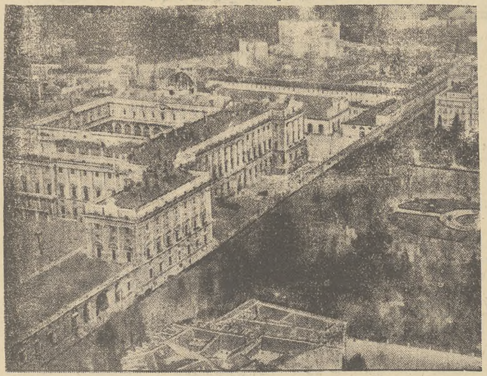
TEATR PODOLSKO - POKUCKI W BUCZACZU. W ub. sobotę bawił w Buczaczu Teatr Podolsko - Pokucki, pozostający pod kierownictwem p. Zuzanny Łozińskiej, znanej artystki scen krakowskich i lwowskich, dając dwa przedstawienia, popołudniowe: „Ksiądz Marek", Juliusza Słowackiego, oraz Bus Feketego: „To więcej jak miłość". Obydwa przedstawienia stały na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Doskonale zwłaszcza wypadło przedstawienie po południowe. Na pierwszy plan wybili się Jadwiga Baronówna, Irena Ładosiówna, Bay Rydzewski, Wacław Zabielski oraz Helena Wostrowska.

ZABAWA POLICYJNA. Dnia 10. b. m. odbędzie się „Zabawa Jesienna" z kotylionem, urządzona przez „Rodzinę Policyjną". Protektorat nad zabawą objęli: p. starościna Fedorowiczowa, komisarzowa Komarowa i Artur hr. Potocki.

ZNISZCZONE BOISKO. W ub. niedzielę odbyło się doroczne święto „Proświty". Po Mszy św. na boisku P. W. i W. F. odbyła się akademja w ruskim Sokole. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Dziwić się należy, że komitet P. W. i W. F. użyczył boiska, wiedząc, że będąc mokre, ulegnie zniszczeniu, gdy przejedzie po nim 2.000 koni. Zaznaczyć należy, że z wiosną komitet P. W. i W. F. dokonał niwelacji boiska, kosztem 1.800 zł. Kwotę tę uzyskał komitet, pobierając od każdej imprezy sportowej 30 proc. brutto. Obecnie boisko jest zupełnie zniszczone.

WYPRAWA NAUKOWA W BUCZACZU. Jak już donosiliśmy, na Podolu pracuje wyprawa naukowa Zakładu Architektury polskiej i historii sztuki w Warszawie, która bada ruiny kilku historycznych zamków. Na terenie powiatu buczackiego przybyło z Warszawy 14 naukowców.

Stolica Hiszpanii



Madryt, widziany z lotu ptaka. Na pierwszym planie pałac królewski.

Bunt dziewcząt w paryskim zakładzie poprawczym

Przy ulicy Michel-Bizot w Paryżu znajduje się zakład poprawczy dla dziewcząt, pozostający pod kontrolą towarzystwa opieki nad młodymi kobietami. Dziewczęta przysyła tu po uprzednim osądzeniu trybunał dla nieletnich.

W nocy z piątku na sobotę, osiem stęsknionych za wolnością wychowanek napadło z nienacka na dyżurujące dozorczynie i skrępowawszy je, wybiegło bocznym wyjściem na podwórze. Zanim steroryzowane opiekunki zdołały się uwolnić z więzów, uciekinierki przesadziły mur, otaczający zabudowania zakładowe i znalazły się na przyległym cmentarzu de Berey. Biegnąc między grobami, dziewczęta zrzucały w pośpiechu niebieskie fartuszki. Dobiegłszy do furtki, wyrwały ją wspólnymi siłami z zawiasów i znalazłszy się na ulicy Charenton rozbiegły się prawdopodobnie w różnych kierunkach.

W zakładzie powstała zrozumiała panika. W kilkanaście minut po zajściu zjawił się telefonicznie zaalarmowany komisarz policji, a za zbiegłymi dziewczętami zorganizowano energiczny pościg. Na razie nie zdołano ustalić, czy uciekinierki pozostawały w zmowie z kimś z poza zakładu, jakkolwiek przygodni świadkowie zauważyli na kilka dni przed zajściem wałęsających się w ulicy podejrzanych osobników. Niektórzy utrzymują, że widzieli dwie taksówki, stojące o oznaczonej porze przed bramą cmentarza.

Zbiegłe dziewczęta znajdują się w wieku od 15—18 lat. Rzekomo jedną z nich ma być siedemnastoletnia Polka.

———

...program radjowy

PIĄTEK, DNIA 9 PAŹDZIERNIKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Muzyka salonowa. — 12.40 „Nie psujmy zdobyczy wakacyjnych" — pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Młodzież lwowska przed mikrofonem. — 15.55 (Lw.) Informator turystyczny. — 16.00 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 16.15 (Lw.) Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rękasa. — 16.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — 17.00 „Piękna gór słoweńskich" — odczyt. 17.15 Dalszy ciąg koncertu (z Wystawy Radiowej).— 17.50 Encyklopedia mówiona. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.15 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) „Rejs jachtem „Junak" do Helsinek i Tallina" — wygłosi Juliusz Wachtel. — 18.30 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 18.40 (Lw.) Skrzynka programowa w opracowaniu dyr. Janusza Żuławskiego. — 18.50 „Cudze chwalicie, swego nie znacie"... — pogadanka. — 19.00 „Ucieczka" — opowiadanie z powieści Stanisława Strumph - Wojtowicza p. t. „Pasierb Europy". — 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. — 19.45 „Z za kulis opery" — felieton muzyczny. — 20.00 „Werter" — opera w 4-ch aktach Jules Massenet'a. — 22.25 „Kryształ i kamień" — wesoły skecz Henryka Duvernois. — 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

———

Jakie modele mogą brać udział w konkursie modeli w Bezmiechowej?

Wobec licznych zapytań wyjaśniamy, że do V. Wojewódzkiego Konkursu Modeli Szybowców, zostaną dopuszczone modele, które odpowiadać będą następującym warunkom: a) skrzydła będą posiadać budowę analogiczną do oryginalnych szybowców; b) rozpiętość musi wynocić minimum jednego metra i nie może przekraczać czterech metrów; c) model musi być własnoręcznie wykonany przez zgłaszającego się i musi być pochodzenia polskiego.

Modele zostaną podzielone na dwie klasy, a mianowicie A i B.

Do klasy A należeć będą modele, których stateczniki i stery znajdują się za powierzchnią nośną. — Do klasy B zaliczone będą modele o kształcie i budowie dowolnej. — Modelom bezogonowym doliczać się będzie spacjalne punkty.

Jak wiadomo, konkurs rozegrany będzie na szybowisku w Bezmiechowej. Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza w Bezmiechowej. Biorąc pod uwagę wielkie walory szybownictwa bezmiechowskiego, imprezie wróżą wielkie powodzenie. Z tych więc względów na konkurs ten, modelarze przygotowują się z wielkim nakładem pracy.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.